Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 227 (2670) | Warszawa, Czwartek 20 Sierpnia 1925 r. | Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Zł. 4.—
bez odnoszenia „ 3.50
na prowincji miesięczn. „ 4.—
Zagranicą „ 6.—
Za zmianę adresu 50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1 Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia
w tekście (przed kron.) 25 groszy
nekrologi 10 „
zwyczajne 15 „
drobne za jeden wyraz 10 „
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Wielki wiec robotniczy w sprawie srtajku metalowców.

W piątek, dn. 21 o godz. 5 po poł. w podwórzu O. K. R. P. P. S., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się wielki wiec robotniczy w sprawie strajku w fabrykach metalowych.

Przemawiać będą tow. tow. Dąbrowski, pos. Gardecki, Preis, Podniesiński i ławnik Szczypiorski.

Towarzysze stawcie się licznie.

Nowy senat gdański.

W ubiegły piątek odbyło się ostatnie posiedzenie dawnego senatu gdańskiego, pełniącego rolę rządu Wolnego Miasta. Był to zarazem ostatni dzień rządów nacjonalistycznych w Gdańsku, które trwały bez przerwy od r. 1921, kiedy liberałowie wystąpili z senatu, pozostawiając nacjonalistów, jako panów sytuacji.

Wiemy wszyscy, jak wyglądały te rządy nacjonalistyczne. W polityce wewnętrznej doprowadziły m. i. do ostrego przesilenia gospodarczego, zastoju w przemyśle, wielkiego bezrobocia i w polityce zagranicznej — do odosobnienia i osłabienia stanowiska Gdańska zarówno na terenie międzynarodowym, jak w stosunku do Polski. Na owem pożegnalnem posiedzeniu senatu wiceprezes dr. Ziehm wygłosił przemówienie, w którem szczerze wyznał, że cały czas rządów nacjonalistycznych „wypełniony był walką z Polską o prawa Gdańska, o zachowanie samodzielności i niepodległości naszego państwa. Współzawodniczyliśmy ze sobą na tym punkcie. Nie było wśród nas (t. j. nacjonalistów) żadnej różnicy poglądów w pojmowaniu celu, jakoteż drogi, do niej wiodącej".

Istotnie cała działalność nacjonalistów gdańskich szła w tym kierunku, by z jednej strony uszczuplać niewątpliwe prawa Polski, ustalone w traktatach z Wersalskim na czele, a z drugiej strony, by ze sprawy gdańskiej uczynić wieczny przedmiot sporu między Gdańskiem a Polską, a z Gdańska wiecznego klijenta Ligi Narodów i Trybunału haskiego. Chciano w ten sposób dowieść światu, że rozwiązanie sprawy gdańskiej w myśl Traktatu Wersalskiego nie da się utrzymać, że sprawa gdańska będzie ciągłą raną jątrzącą na ciele Europy, że należy zrewidować Traktat Wersalski. Nacjonaliści gdańscy działali w ścisłem porozumieniu c nacjonalistami Rzeszy Niemieckiej i z ich natchnienia, w mniemaniu, że sprawa gdańska nadaje się najlepiej do ataków na Traktat Wersalski, że ciągłe spory i procesy w tej sprawie, podtrzymują skutecznie opór Niemiec przeciwko traktatowi i przeciwko ich wstąpieniu do Ligi Narodów.

Polityka nacjonalistów była polityką bojkotu Traktatu Wersalskiego, zamiast jego wykonania. Ale polityka taka, szkodząc Polsce, szkodziła jeszcze więcej samemu Gdańskowi, ponieważ Traktat Wersalski, przyznając Polsce szereg uprawnień w Gdańsku, wychodził z założenia ścisłej łączności interesów ekonomicznych między Gdańskiem a Polską i konieczności zgodnej współpracy. Nacjonaliści gdańscy, odsuwając Polskę od Wol. Miasta w imię jego rzekomej „samodzielności i niepodległości", pogrążali tedy samo Miasto w coraz większy kryzys i odosobnienie, na które frazesy nacjonalistów z Rzeszy nic poradzić nie mogły, zwłaszcza, że oni sami — wprawdzie pod przymusem — zanucili na nutę pokoju i okazują pewną wstrzemięźliwość w napaściach na Traktat Wersalski i Ligę Narodów.

Powszechne niemal niezadowolenie ludności gdańskiej z rządów nacjonalistycznych zmusiło wreszcie Senat do ustąpienia.

Na jego miejsce przychodzi Senat koalicyjny, w którego skład wchodzą przedstawiciele socjalistów, katolików (centrowców) i liberałów. Rzecz zrozumiała, że Senat o takim składzie, w dodatku osaczony z dwu stron przez nacjonalistów i komunistów, nie może się ważyć na jakieś daleko sięgające plany i reformy. Porozumienie między trzema stronnictwami doszło do skutku po długich i uciążliwych rokowaniach, podczas których socjaliści musieli poczynić znaczne ustępstwa ze swego pierwotnego programu.

Ale bądź co bądź nowy Senat *poraz pierwszy od istnienia Wolnego Miasta* zaprzestanie polityki szykan i dąsów wobec Polski. Będzie on dążył do obrony niemieckości w Gdańsku i samodzielności Miasta w ramach Traktatu Wersalskiego, ale będzie zarazem dążył do pokojowego współżycia z Polską i do rozwoju Gdańska we współżyciu z Polską.

Polska winna zrobić wszystko, by nowemu Senatowi ułatwić jego prace. Nie jest to w interesie Polski, gdy w prasie warszawskiej rozlegają się głosy „ostrzegające", jakoby w Gdańsku nic się nie zmieniło i wszystko pozostanie po staremu. Nowy Senat jest bezwątpienia wyrazem sukcesu demokracji gdańskiej i fakt ten Polska może i winna wyzyskać w interesie własnym. Teraz otwiera się możność naprawienia przynajmniej części tego zła, jagie wyrządziły rządy nacjonalistyczne Gdańska.

J. M. B.

Strajk metalowców.

KONFERENCJA W MIN. PRACY.

Wczoraj o godz. 11 rano Min. Pracy wezwało na konferencję przedstawicieli robotników i przemysłowców, celem nawiązania dalszych pertraktacji.

Przedstawiciele Minist. konferowali oddzielnie z delegatami robotników, oddzielnie z przemysłowców.

Przedstawiciele robotniczej komisji strajkowej tow. tow. pos. Gardecki, Zdanowski, Teller, Potulski i Żukowski zgodzili się na propozycję Min. odbycia dalszej konferencji z przemysłowcami o godz. 6 popoł.

Na konferencji tej dyr. Klott imieniem Min. Pracy zaproponował załatwienie zatargu na podstawie następujących zasad:

§ 1.

Od dnia przystąpienia do pracy ustalają się następujące stawki minimalne, obowiązujące w fabrykach metalowych w obrębie m. st. Warszawy:

Rzemieślnicy 70 gr. za godzinę, pomoc fachowa 55 gr. za godz., pomoc podwórzowa 50 gr. za godz., kobiety 37 gr za godz., uczniowie w 1-ym roku 20 gr., w 2-im 25 gr. i w 3-im 33 gr. za godz., robotnicy młodociani 27 gr. za godz.

§ 2.

Robotnicy, którzy dotychczas zarabiali powyżej ustalonego minimum, otrzymają podwyżkę, uzależnioną od kwalifikacji robotnika i stawek, płaconych w danej fabryce, w granicach od 5 do 10%.

Podwyżka w żadnym wypadku nie może być niższa, niż 5% w stosunku do dotychczasowego zarobku.

§ 3.

Zarobki robotnicze, ustalone na podstawie § 1 i 2, nie mogą być obniżane i zmniejszane przez cały czas trwania umowy.

Tow. Teller imieniem robotników oświadczył, że od ostatnich propozycji Zw. klasowego co do minimum płacy, robotnicy stanowczo nie ustąpią, co do podwyżek ryczałtowych Komisja strajkowa musi się porozumieć z delegatami i mężami zaufania z fabryk.

Jak wiadomo ostateczne minimum płac, jakich domaga się związek klasowy wynosiłoby kolejno dla poszczególnych kategorji: 80, 61, 52, 44, 21, 26, 34, 30 gr. za godz.

Po przemówieniu przemysłowca Chorzewskiego, który odrzucił propozycje tow. Tellera, godząc się jedynie na propozycje Ministerjum — tow. tow. Hoffman i Zdanowski raz jeszcze udowodnili, że zarobki metalowców są niebywale niskie i że nie jest prawdą, iż przemysłowcy nie są w stanie uwzględnić żądań robotników.

Na tym konferencje przerwano, poczem obradowały oddzielnie poszczególne delegacje.

KONFERENCJE NIE DOPROWADZIŁY DO POROZUMIENIA.

O godz. 9.30 dyr. Klott oświadczył robotnikom, że przemysłowcy gotowi są podwyższyć nieco proponowane przez Min. Pracy minimum płac rzemieślników, co do innych kategorji — to stanowczo odmawiają wszelkich podwyżek.

Wobec tego, że robotnicy nie zgodzili się na tę ostatnią propozycję obrady odroczono do piątku, celem porozumienia się stron ze swemi zarządami.

Zw. Klasowy zwołuje na dziś na godz. 3 popoł. do lokalu Leszno 53 Zebranie delegatów i mężów zaufania fabryk prywatnych i wojskowych, na którym rozpatrywana będzie sytuacja strajkowa.

PRZEBIEG STRAJKU. WICHRZENIA KOMUNISTÓW.

Strajk w dalszym ciągu rozszerza się, wszystkie polskie fabryki stoją. Wczoraj zastrajkowała również większość fabryk żydowskich.

Komuniści usiłowali wyzyskać dla swej agitacji politycznej fakt, że robotnicy metalowi gromadzą się licznie przed swym lokalem, by dowiedzieć się o sytuacji strajkowej. Nasłali więc swych ludzi nie mających nic wspólnego ze strajkiem, nie metalowców i rzucając kłamstwa o rzekomych a nie istniejących ustępstwach ze strony kierownictwa strajku, atakowali Zw. Klasowy.

Usiłowania ich jednak wprowadzenia zamętu spełzły na niczem, gdyż robotnicy dali im należytą odprawę, wypraszając z podwórza związkowego.

FABRYKANCI CHCĄ ZAROBIĆ NA RZĄDZIE.

Przemysłowcy strajk obecny pragną wykorzystać przedewszystkiem w tym celu, aby wywrzeć presję na rząd. Chodzi im mianowicie o uzyskanie kredytów oraz o cofnięcie ostatnich zarządzeń skarbowych rządu, mianowicie o cofnięcie podwyższenia o 20% dyskonta weksli. Od tego bowiem uzależniają zgodę na podwyżki. Ci nawet na strajku chcą robić interesa.

W dzisiejszym numerze:

Warszawie grozi strajk powszechny celem poparcia metalowców.

UCHWAŁY ZARZĄDÓW ZW. ZAW. INSTYTUCJI UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ

Po uchwale Warszawskiej Rady Zw. Zaw. z dn. 18 b. m., którą podaliśmy we wczorajszym „Robotniku", wzywającej robotników Warszawy, aby byli gotowi na wezwanie Rady stanąć do powszechnego strajku dla poparcia walczących metalowców — wczoraj odbyło się posiedzenie Zarządów Warsz. Oddziałów Zw. Zaw. Pracowników Użyteczności Publicznej, na którem, po omówieniu sytuacji strajkowej w przemyśle metalowym, uchwalono przesłać walczącym metalowcom życzenia zwycięstwa.

W przyjętej rezolucji zebrani oświadczają, że na wezwanie centralnych władz Związków, zgodnie z uchwałą W. R. Z. Z z dnia 18 b. m. — robotnicy gazowni, elektrowni, teatrów, telefonów i robotnicy miejscy w Warszawie poprą metalowców w ich walce o słuszne żądania ekonomiczne, wystawione przez Związek robotn. przemysłu metalowego w Polsce, — strajkiem powszechnym.

Kłamliwie - bezczelny bełkot komunistyczny

Komunistyczna Partja Polski nadesłała nam uchwałę Komit. Centralnego partji z pierwszej połowy sierpnia r. b. w sprawie walki z prowokacją.

Uchwała ta jest stekiem kłamstw. Głosi ona, że K. P nie stosowała i nie stosuje taktyki teroru, że uznaje tylko masową walkę klasy robotniczej, że ostrzega masy przed złudzeniami teroru, że systemu prowokacji, stosowanego przez burżuazję nie zwalczy się terorem indywidualnym, lecz drogą masowej walki robotników i chłopów.

Dalej uchwała powiada, że przeciwko prowokacji robotnicy muszą stosować samoobronę w drodze ujawniania konfidentów, zdrajców i prowokatorów, masowego bojkotu i stawiania ich poza nawiasem życia robotniczego i chłopskiego (usuwanie z fabryk, warsztatów, kopalni i z organizacji robotniczych i chłopskich). We wszystkich tych wypadkach partja organizuje **masową walkę (?!)** robotników i chłopów przeciwko konfidentom, zdrajcom i prowokatorom".

Po tak sielankowo - niewinnem przed

stawieniu sprawy walki z prowokacją K. C. czując „niewspółmierność" uchwały z prawdą, dodaje:

„w razie zaś jeżeli w poszczególnych wypadkach robotnicy sami reagują czynnie na prowokacje i zdradę, usuwając prowokatora, jak to miało miejsce w wypadku Engla, Hajczyka, Pilarczyka, Hibnera, Kniewskiego, Rutkowskiego i Botwina, partja wyjaśnia (?!) masom robotniczym charakter czynu tych towarzyszów, wskazuje, że obalenie całego systemu prowokacji możliwe jest tylko wraz z obaleniem rządów burżuazji, oraz organizuje masową walkę klasy robotniczej w obronie jej bohaterów (!!), na których burżuazja stara się wywrzeć swą zemstę klasową".

A więc mamy trzy sposoby walki komunistycznej z prowokacją: 1) masową walkę poprostu, 2) masową walkę przez samoobrone, 3) masową walkę w obronie „bohaterów", którzy... postępują wbrew zasadom, i taktyce partji!

W partji nie uznającej teroru, członek, stosujący teror na własną rękę, zostaje wydalony z partji i napiętnowany, jako szkodnik. U komunistów zaś jest inaczej.

Bo też uchwała K. C. jest przewrotnie kłamliwa od początku do końca. Komuniści w „teorji" nie stosują teroru, ale w praktyce wydają **wyroki śmierci i rozkazy uśmiercania.** W „teorji" traktują teror, jak złudzenie drobnomieszczańskie, ale w praktyce wynoszą tych terorystów na bohaterów. W „teorji" są przeciwni systemowi prowokacji, ale w praktyce sami uprawiają prowokację na niebywałą w dziejach skalę. Rząd sowiecki i Komintern „siedzą" na prowokacji, jak na poduszkach. Toż w Niemczech, gdzie partja komunistyczna istnieje legalnie, założyła ona nielegalną organizację terorystyczną, kierowaną przez „oczko" z Moskwy i za jej pieniądze i „fabrykującą" masowo prowokatorów.

A czyż owa „masowa walka" komunistyczna nie jest w istocie rzeczy jedną wielką prowokacją klasy robotniczej?!

Zresztą polemizowanie z komunistami, to rzecz zbyteczna. Wszak pouczał ich Lenin, że nie powinni się krępować żadnymi „przesądami" i — gdy trzeba — łgać, podchodzić innych, oszukiwać i t. p.

A im tego zawsze potrzeba...

::o::

Gniazdo korupcjonistów!

(Ze stosunków w Warsz. Dyrekcji Kol.)

Z kół urzędniczych piszą nam:

Niedawno temu zamieścił „Robotnik" artykuł, poświęcony zmianie na stanowisku prezesa Dyrekcji.

Autor artykułu dotknął sprawy całej więcej pobieżnie i zarówno o p. Mikulskim jak i wiceprezesie p. Bienieckim, drącym się rozpaczliwie na fotel ministerjalny, nie powiedział tego wszystkiego, coby warto było, a o czem w kołach kolejarskich, zwłaszcza zaś w kołach urzędników dyrekcyjnych i ministerjalnych ze zgorszeniem i wstrętem sobie opowiadają...

Niektórzy dygnitarze Warsz. Dyrekcji Kol. należą do nieoficjalnej spółki... „Sami sobie", którą tworzą wpływowi reprezentanci innych działów, robiący świetne interesy kosztem skarbu państwa w ten np. sposób, że jako *przedstawiciele Rządu zawierali*, lub *zawierają* ewent. polecają zawierać *umowy* z firmami, w których *cichymi, zakulisowymi wspólnikami są oni sami..!*

Jednym z takich interesów jest np. oddanie przez Rząd pewnej firmie, *w której uczestniczą po cichu dostojnicy rządowi*, terenów w Warszawie przestrzeni *około 8 morgów* w dzierżawę za tenutę dzierżawną, która kiedyś — po 25 latach — wynieść ma *4% (!) od wartości placu,* a obecnie od *całego obszaru wynosi 8 zł. 92 gr.* wyraźnie: osiem złotych dziewięćdziesiąt dwa grosze, *rocznie!!!*

Otóż jeden z dygnitarzy warszawskiej dyrekcji kol. ma na tym obszarze *parcelę wielkości 185 mtr. kwadr., za opłatą — trzy grosze rocznie!!!*

Ten to dygnitarz w myśl zasady: „ręka rękę myje" pomagał innym znowu *dygnitarzom z Min. Kol. w budowaniu własnych domów kosztem... Skarbu kolej.*

O tem, jak to — *wbrew zakazowi M. K.* (na papierze!) *udzielało się kredytów przewozowych* mogliby dużo powiedzieć kolejarze, równie jak pracownicy W-łu zasobów i drogowego mogliby coś powiedzieć o tem, *jak to za bezcen sprzedawało się materjały kolejowe!...*

Ale ten dygnitarz należy już do... historji a na jego miejsce rwą się inni, mniemając, że dopiero u szczytu potrafią rozwinąć swoją pomysłowość w różnego rodzaju... tranzakcjach...

Wartoby np. coś bliżej dowiedzieć się o tem, co łączy *pewnego wysokiego dostojnika Warsz. dyrekcji kol. z pewną firmą transportową* związaną z koleją — kontraktem i jak na tym kontrakcie *wychodzi Skarb kolejowy?* (firmy tej nie należy utożsamiać z Orbisem, który ma innych znowu opiekunów).

Wartoby dalej dowiedzieć się, jak np. w Warszawie buduje się budynki kolejowe i czy to prawda, że ci *urzędnicy, co budowę „kontrolują" i „odbierają", są cichymi wspólnikami... firmy budowlanej?!*

Wszystko to kryje się w mrokach tajemnicy, którą otacza się mafja, bez żadnych skrupułów, obdzierająca Skarb państwa! A wszystko to świństwa — *nie codzienne!*

Czyż dziwić się później, że gdy na przestrzeni okaże się jakieś nadużycie, choćby najgrubsze, *to się je tuszuje w zależności od tego,* jak *dalece winowajca wtajemniczony jest w nieczyste geszefty... figur „szczytowych"*...

Bo — ręka rękę myje!

O stanowisku prezesa warsz. dyrekcji ubiega się, jak słychać, b. dyr. W-łu drogowego, obecnie wiceprezes *Bieniecki.*

Otóż dla charakterystyki „czystości" tego pana warto jeszcze jedno przypomnieć.

Gdy prasa i Sejm zajęły się nadużyciami osławionego *Landsberga,* p. Bieniecki, jako prezes Związku inżynierów kol. miał odwagę *publicznie w odezwie w obronie Landsberga wystąpić,* mimo że już wtedy *ogólnie wiedziano,* iż oszukańcze operacje Landsberga przyniosły Państwu *ciężkie straty...*

Landsberg dotąd jeszcze mimo domagania się Sejmu, nie siedzi w kryminale, a „moralny" i „czysty" p. Bieniecki rwie się gwałtem do prezesury!...

Ładny byłby z niego prezes.

Dyrekcyjnik.

List z Łodzi.

CIĘŻKIE POŁOŻENIE ROBOTNIKÓW. — CHRONICZNY KRYZYS W PRZEMYŚLE. — ŁÓDŹ CHYLI SIĘ KU UPADKOWI. — ORGANIZACJA P. P. S. ZAKUPIŁA ZECERNIĘ. — T. U. R. ORGANIZUJE ŻEŃSKIE SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIE. — PRZYCHODNIA PRZECIWGRUŹLICZA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY ROBOTNICZEGO WYDZIAŁU WYCH. DZIECKA. — ZARZĄD KASY CHORYCH ZAKUPUJE WSPANIAŁE TERENY LEŚNE NA SANATORJA. — ROKOWANIA Z LEKARZAMI W SPRAWIE UMOWY GŁÓWNEJ TOCZĄ SIĘ W POKOJOWYM NASTROJU.

Łódź przeżywa znowu okres poważnych wstrząśnień. Zachwianie się złotego, podrożenie dolara, wywołało wprost panikę w sferach przemysłowo - handlowych. Mówi się już o ograniczeniu dni pracy, grozi się nawet zamknięciem fabryk, o ile warunki kredytowe nie ulegną zmianie.

Nie może jednak być mowy o wstrzymaniu, czy zredukowaniu wypłat robotnikom. O tem nie wolno zapominać sferom rządowym, na które spadłaby odpowiedzialność za ewentualne komplikacje.

Związki zawodowe czujnie śledzą bieg wypadków, żeby w każdej chwili módz odeprzeć zamachy na interesy robotników. Siła ekonomiczna Łodzi polegała na jej zdolności eksportowej. Tę zdolność Łódź w coraz większym stopniu zatraca. Jeśli przypatrzymy się najnowszym cyfrom, obrazującym handel zagraniczny Rzeczypospolitej, to przekonamy się, że w dziedzinie tkanin włókienniczych obrót handlowy kształtuje się wysoce dla nas niekorzystnie. Tak więc tkanin bawełnianych przywieźliśmy w pierwszem półroczu r. b. 3.812 ton za 46.255.000 zł., natomiast wywieźliśmy zaledwie 1.677 ton za 19.860.000 zł. Należy zaznaczyć, że w tym samym okresie ubiegłego roku istniała jeszcze równowaga importu i eksportu tkanin bawełnianych.

Pogorszenie się sytuacji jest więc objawem świeżym.

Utrata rynków zagranicznych i wyparcie naszej produkcji na rynkach wewnętrznych przez obcą produkcję powoduje redukcję sił roboczych. Łódź nie jest już tym kolosem produkcji z okresu przedwojennego.

Ze sprawozdań Związku włókienniczego w Państwie Polskiem wynika, że zrzeszone w nim fabryki zatrudniały przed wojną 95.492 robotników, a obecnie pracuje niespełna 78 tysięcy. Ponieważ znaczna część robotników pracuje po 3—4 dni w tygodniu, obok więc bezrobocia jawnego, mamy do czynienia z bezrobociem ukrytem, które również bardzo dotkliwie odczuwa klasa pracująca.

Szczególnie dotkliwie daje się kryzys we znaki przedsiębiorstwom mniejszym, zrzeszonym w Krajowym Związku Przemysłu Włókienniczego. W 1914 roku przemysł ten zatrudniał 24.300 robotników, obecnie zaś zatrudnia około 16 tysięcy. Jak wynika ze sprawozdania lipcowego z 257 fabryk objętych tem sprawozdaniem, tylko 91 pracowało po 6 dni w tygodniu; 23 fabryki zostały zamknięte, a robotnicy powiększyli szeregi bezrobotnych.

Upadek siły gospodarczej Łodzi jest zjawiskiem groźnem nietylko dla robotników. Dotyka w równej mierze i państwo, którego bilans handlowy cierpi bardzo, jak wykazaliśmy to na wstępie.

Tylko wzmożona konsumcja na wewnętrznym rynku może dopomódz do podniesienia produkcji. Zrozumienia sytuacji przemysłowcy jednak nie wykazują. Na całej linji rozlega się wołanie o obniżenie zarobków i przedłużenie czasu pracy. Rząd p. Grabskiego oparł swoje nadzieje na kapitalistach, przeważnie zresztą nie polskiego pochodzenia, i biernie przypatruje się zubożeniu robotników. Natomiast wielką czujność wykazują władze administracyjne, tropiąc rzekomych komunistów, przeważnie głodnych i obdartych ludzi pracy.

W tak trudnych warunkach partja socjalistyczna zmuszona jest pracować. A jednak rozwija ona ożywioną działalność na wszystkich polach.

Mimo głodowych zarobków i redukcji robotnicy dopomogli do zakupienia własnej zecerni. Najbliższy numer „Łodzianina" będzie już złożony czcionkami zakupionymi przez organizację. Można to uważać za zaczątek własnej drukarni.

T. U. R. mimo okresu wakacyjnego nie zaprzestał pracy. Organizuje seminarjum żeńskie z pięcioletnim kursem. Zgłoszeń wpłynęło około 50. Kierownictwo seminarjum spoczywa w rękach znanego pedagoga p. Czesława Bagińskiego, lokalu użyczyło tow. Koziołkiewicz - Skrzypkowska, dyrektorka gimnazjum żeńskiego. Za minimalną opłatą, znajdzie kilkadziesiąt dziewcząt możność zdobycia fachowego wykształcenia w atmosferze jaką tylko T. U. R. może wytworzyć. Wycieczki TUR-a i Koła młodzieży cieszą się dużem powodzeniem a organizacji przysparzają dochodów.

Poważny dorobek może zanotować również Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

W mieście kominów, ludność robotnicza jest narażona w większym stopniu na choroby, niż gdzieindziej. Zwłaszcza choroba proletarjatu, gruźlica, zabiera niestety bardzo ofiary. Już dawniej wspominaliśmy, że cztery osoby dziennie umiera w Łodzi na suchoty.

Ankieta przeprowadzona wśród dziatwy szkolnej wykazała wprost zastraszające cyfry. *Prawie wszystkie dzieci zagrożone są gruźlicą.* Składają się na to nędza rodzin robotniczych i okropne warunki mieszkaniowe.

Akcja zapobiegawcza w tych warunkach ma poważne znaczenie.

KAZIMIERZ PIETKIEWICZ.

23)

Marjan Abramowicz

1870 — 1925 r.

Indywidualność, życie i czyny.

W mroku wieczorów, w jędrnem powietrzu — zrywały się i biegły w dal chóralne śpiewy, budząc uśpioną, cichą okolicę, — a echo w lasach i wzgórzach grało im do wtóru. Śpiewali najczęściej cyganie albo żołnierze.

Czasami przygasał ogniska lub moczył nas w drodze deszczyk, po którym robiło się zimniej. Przeważnie jednak suche powietrze syberyjskie zapewniało słoneczne dnie i skrzące się gwiazdami chłodne noce...

W Kaczudze, mieścinie, położonej o jakie 200 wiorst od traktu irkuckiego, kończył się „step" z burjatami, a zaczynała się Lena.

Tu czekaliśmy parę dni na urządzenie wewnętrzne przygotowanych do dalszej naszej podróży wodą — statków. Zesłańców politycznych osiadłych w Kaczudze, zdaje się nie było wówczas wcale. Mogliśmy chodzić swobodnie nad rzekę i łowić ryby na wędki. Były to pierwsze tego rodzaju „swobody", skosztowane przez nas w drodze. Abramowicz zresztą nie miał upodobania ani do rybołówstwa, ani do wszelkich łowów i nigdy się tem nie zajmował.

Statków dla całej „partji" przygotowano cztery. Wyglądały one jak arki Noego w miniaturze: na płaskich, niemal kwadratowego kształtu z zaostrzonemi tępo końcami barkach — wznosiły się dość wysokie domki, sklecone z desek i zakończone u góry wypukłym pułapem - dachem, z kórego opuszczał się ogromny, długi ster w postaci zaciosanej kłody. Takież wiosła umocowane były na niskim przodzie statku, po obu zaś jego stronach znajdowały się zawieszone na sznurkach tak, by pływały po wodzie — szerokie opoły t. zw. „pleuchy", po których można było chodzić dokoła statku, prać bieliznę, kąpać się, łowić ryby i t. d. Do obsługi każdego z wioseł, tak samo jak i steru, trzeba było, conajmniej po paru lub po kilku ludzi, stosownie do okoliczności. Wynajmowali się do tej roboty bardzo chętnie kryminaliści i cyganie. Wiosła potrzebne były tylko do przebijania się od jednego brzegu rzeki do drugiego w celu uniknięca skał i mielizn — pracowały więc sporadycznie w miarę potrzeby. Pozatem woda sama nas niosła, kędy i jak chciała. Ognisko mieściło się na niskim przodzie statku.

Te arki Noego nazywały się „pauzki". Cokolwiek one wiozły, czy ludzi, czy towary — nigdy nie wracały nazad. Żaden parochód nie mógł je ciągnąć przeciw prądowi — tak wielki wał wody wznosiły przed sobą w tym wypadku. To też wszystkie nadleńskie miasteczka mają parkany i chodniki sporządzone z rozebranych części „pauzków".

Jeden ze statków obrał sobie oficer na własną siedzibę i magazyn podróżny. Ten zaopatrzony był we wszelki materjał i żywność w przewidywaniu, że w wielu ubogich wioskach nadbrzeżnych nie znajdzie się dostatecznej ilości prowiantu dla tylu ludzi. Począwszy więc od sucharów, mąki, beczek zasolonego mięsa — i omuli (ryba) — a kończąc na nitkach, znajdowało się tam wszystko potrzebne, jak w jakim sklepie. Na tym „pauzku" umieścił on również nas „politycznych", pozostawiając trzy inne dla kryminalnych.

16). *Na wodach Leny.*

Ruszyliśmy. Przodem szedł nasz (oficerski) „pauzek", prowadzony przez „locmana" — miejscowego chłopa, znawcę koryta rzeki; z butelką wódki nigdy się on nie rozstawał, wypijał ich kilka dziennie i stale był pijany. Za nami w odległości jakich 100 lub więcej kroków od siebie i od nas — płynęły gęsiego pozostałe 3 „pauzki", naśladując ściśle kierunek i ruchy przodującego naszego.

Rzeka była jeszcze dość wązka i płytka (jak Wisła w Krakowie); przejrzysta woda dawała widzieć kamieniste dno, po którem od czasu do czasu szorowały z hałasem i wstrząsem nasze statki, osiadając niekiedy na płytszych miejscach. Wówczas ludzie zeskakiwali do chłodnej jeszcze wody i brodząc w niej po pas — podważali drągami i spychali na głębsze miejsce niefortunny „pauzek".

Gdy nadchodziły noce (były one tu jeszcze ciemne jak w Warszawie, na wysokości której mniej więcej znajdowaliśmy się) statki przybijały do brzegu i nocowały. Paliliśmy w takich razach przez całą noc ogniska i na brzegu i na statkach, o świcie zaś ruszaliśmy dalej. Zatrzymywaliśmy się również przy większych wsiach, albo też płynąc dalej; — wyprawialiśmy do nich łodzie dla zakupów prowiantu, oszczędzając póki się dało własne zapasy żywnościowe.

Przed nami leżały jakieś zgórą trzy tysiące wiorst podróży do Jakucka rzeką, nad brzegami której znajdowały się liczne siedziby zesłańców politycznych. W wielu takich punktach zatrzymywaliśmy się na dzień lub dwa, a wówczas zesłańcy przychodzili do nas na „pauzek" w gościnę niemal w całym swoim komplecie, poczem kilku z nas wychodziło z nimi na brzeg oddać im w ich siedzibach rewizytę. Oficer na to chętnie pozwalał, ale nie wszędzie; bywały punkty, w których przystawał do brzegu dopiero po za siedzibami ludzkiemi i prosił nas, byśmy nie chodzili nigdzie ani też przyjmowali u siebie licznych odwiedzin, gdyż w miejscach tych sprawnik, zasiedatiel, lub kto inny z administracji jest łajdak i napewno by zrobił donos.

Dziwni to byli ludzie ci zesłańcy polityczni, rozproszeni po swoich osiedlach syberyjskich. Wybrańcy z tysiąca, z setki lub z dziesiątka — odznaczali się naogół niepowstrzymanym temperamentem i żądzą czynu. Wsypywali się zwykle bardzo młodo, przechodzili ciężką, nierówną walkę z żandarmami i władzami więziennemi, a na zesłaniu dojrzewali i starzeli się, pełni tęsknoty do przerwanej walki i obcy wszelkim interesom materjalnego zbogacenia się i dążnościom do wygodnego urządzenia się na całe życie.

Żyjąc marzeniem i tęsknotą w obcych sobie warunkach — wielu z nich miało nerwy nadszarpnięte przeżytą walką, które przy byle sposobności odbierały im wszelką chęć do życia.

Każda z licznych kolonji politycznych ma swoje mogiły samobójców. A przyczyny? Bywały różne, częstokroć bardzo błahe, za któremi ukrywała się istotna — brak sił nerwowych do życia. Im cięższa była walka — tem większym się stawał następny odsetek tego rodzaju ofiar. Szlisselburczycy dali przerażająco duży.

Częstym powodem samobójstwa bywała kobieta, nieraz bez wszelkiej moralnej wartości. Zdarzało się i tak, że zesłaniec odbył cały swój czas, a gdy trzeba było wracać do kraju — strzelał sobie w łeb; do napięcia nerwów koniecznego przy zmianie warunków życia — nie czuł się już zdolnym.

(C. d. n.)

Zarząd Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka otwiera w październiku Przychodnię Przeciwgruźliczą dla dzieci i młodzieży, przy poparciu Minist. Pracy i Opiek Społ. W obszernym lokalu przeprowadzono remont, obecne instaluje się aparaty Roentgena, lampy kwarcowe i t.d.

Kasa Chorych w Łodzi kupuje w powiecie łódzkim, za Tuszynem 250 morgów lasu o piasczystym, łatwo przepuszczalnym gruncie. Projektowana jest budowa zakładu dla uzdrowieńców, Kolonji dla dzieci i dorosłych, zakład wodolecznicy i terapji fizykalnej.

Zebranie Rady Kasy Chorych, zwołane na 11 września, ma ostatecznie zadecydować o zakupie.

Toczą się rokowania między zarządem Kasy Chorych a zarządem związku lekarzy, w sprawie zawarcia umowy głównej. Dzięki zmianie osób, wydelegowanych przez związek, rokowania mają charakter pomyślny. Przypisać to należy okoliczności, że w obradach nie bierze udziału znany demagog Dr. Szyfman, który celowo wprowadzał ferment wśród lekarzy Kasowych, wysuwając żądania niemożliwe do spełnienia.

K.

::o::

Tow. Bronisław Gorgol
(„SOKÓŁ")

Partja nasza, a w szczególności grono pozostałych już nielicznych bojowców P. P. S. straciła jednego z bardzo zasłużonych i oddanych sprawie, towarzysza „Sokoła".

W dniu 1 lipca 1925 r. zmarł Bronisław Gorgol, pseudonim „Sokół". Mając zaledwie 10 lat, wpadł w ręce policji rosyjskiej za kolportowanie odezw P. P. S. Całe też późniejsze jego życie było jednem pasmem trudnych zmagań w walce o niepodległość Polski i lepszą dolę dla klasy pracującej.

Sam był synem robotnika, rozumiał więc jego potrzeby, które jednak mogą być zaspokojone jedynie w wolnej Niepodległej Polsce.

Pracował jako giser w fabrykach lubelskich, a równocześnie należał do organizacji bojowej, dla której pracował z całem oddaniem się. Jako podejrzany, został aresztowany, a z braku dowodów zesłany w głąb Rosji. W krótkim czasie „Sokół" ucieka z zesłania i znajduje się zagranicą, nie może jednak wrócić do kraju ze względu na prowokatorów, dostarczających dowodów jego winy, występuje więc pod obcem nazwiskiem, kończy szkołę bojową we Lwowie i wreszcie wraca do kraju, jako wysłannik organizacji bojowej. „Sokół" był jednym z najtęższych członków org. bojowej, brał udział, począwszy od 1907 r., jako „nielegalnik" prawie we wszystkich akcjach, które w tym czasie były robione.

Kto nie pamięta odbicia prowadzonej na rozprawę sądową tow. Bronki, w Kielcach, która tyle narobiła kłopotu siepaczom carskim, wykazując naszą siłę i zdolność bojową?!

Wszystkie akcje bojowe w Kieleckiem w tym czasie były robione przy jego udziale. Musiał jednak, śledzony, przerzucać się w inne okręgi, gdzie brał udział we wszystkich większych akcjach, jak np.: w zabraniu poczty pod Płockiem, zabraniu poczty pod Kołem i wreszcie w pamiętnej i wielkiej akcji bojowej pod Bezdanami.

Kiedy partja nasza wskutek represji i wyczerpania postanowiła zawiesić akcję bojową w kraju, „Sokół" wraca zagranicę, gdzie bierze żywy udział w małych kółkach bojowych, które były zawiązkiem nielegalnego związku walki czynnej zagranicą, a późniejszego związku strzeleckiego i dzisiejszej armji polskiej. Mimo wytężonej pracy tęskni on za krajem, wraca do swoich dawnych towarzyszów, którzy, nie zważając na ciężkie warunki i ciągłą grozę aresztowania i szubienicy, a w najlepszym razie katorgi, utrzymali się w kraju pod obcemi nazwiskami, wegetując na pozostawionej placówce (w warsztatach budowy łodzi), pozostałych po akcji bezdańskiej i pracuje nad rozszerzeniem i umocnieniem pracy naszej partji.

Wyśledzony przez policję rosyjską i aresztowany dla konfrontacji, zostaje odstawiony do więzienia kieleckiego, skąd w chwili rozpoczęcia wojny zostaje przez swoich dawnych towarzyszów, już jako legjonistów, uwolniony. Natychmiast staje do walki na początku w piechocie, oddziale wyw. i patrolowym w jednej z najcięższych służb, a następnie jako kawalerzysta, żołnierz oddziału Beliny. W polu dosługuje się zaszczytnego stopnia sierżanta, a podczas odmowy przysięgi legjonów wycofuje się z nich.

Podczas najazdu bolszewickiego na Polskę widzimy go znowu w szeregach pomocniczych, schorowanego i wycieńczonego ciężkimi warunkami życia.

Żegnamy Cię, drogi Towarzyszu! Cześć pamięci Twego szlachetnego i bohaterskiego życia!

::o::

Proces terorystów komunistycznych.

I Dzień.

Wczoraj pod obrady Sądu Doraźnego weszła sprawa 3 terorystów komunistycznych: Władysława Hibnera, buchaltera, lat 32, Henryka Rutkowskiego, ślusarza, lat 22, i Władysława Kniewskiego, tokarza, lat 23, którzy 17 lipca b. r. uciekając przed pościgiem policji i ostrzeliwując się, poranili kilkanaście osób i zabili studenta Aleksandra Kempnera, oraz posterunkowego Feliksa Witmana.

Gmach Sądu Okręgowego obstawiono gęsto posterunkami policyjnemi. Na sali niezbyt dużo publiczności, gdyż wstęp tylko za biletami. Przy wejściu policja sprawdza dowody osobiste.

Kwadrans po 10-ej rano na salę wchodzą pod silną eskortą policyjną oskarżeni. Wszyscy trzej idą zwolna, wspierając się na laskach. Widać, że jeszcze nie są zupełnie zdrowi. Na ławie obrońców zasiadają: adw. Duracz (broni Hibnera i Rutkowskiego), adw. Rudziński (broni Kniewskiego), adw. Paschalski (broni Rutkowskiego). Skład Sądu Doraźnego stanowią: przewodniczący Gumiński, sędziowie — Rykaczewski i Chyczewski. Oskarża podprokurator Skoczyński.

O godz. 10 m. 30 sąd wchodzi na salę. Rozpoczyna się badanie personaljów oskarżonych. Na pierwsze pytanie, rzucone przez przewodniczącego, Hibner odpowiada, siedząc. Na napomnienie sądu wyjaśnia, że stać nie może ze względu na stan zdrowia. Również Rutkowski odpowiada, siedząc; Kniewski wpółleży na ławie oskarżonych.

Adw. Paschalski po stwierdzeniu osobistości oskarżonych przez sąd, stawia wniosek, by rozprawę odroczyć z powodu złego stanu zdrowia podsądnych lub też, by powołać eksperta - lekarza, który ma orzec, czy oskarżeni będą w stanie brać udział w rozprawie.

Prokurator sprzeciwia się odroczeniu sprawy, twierdząc, że to mogłoby spowodować przekroczenie terminów, wymagających dla nadania biegu sprawie w postępowaniu doraźnem, a tem samem skierować proces na zwykłą drogę. Zdaniem prokuratora stan zdrowia oskarżonych nie wymaga odroczenia sprawy, a przecież i szereg świadków, którzy również ciężkie odnieśli rany, stawiło się na rozprawy i będą przytomnie zeznawać. Wniosek obrony, według prokuratora, zmierza do odwleczenia procesu.

Sąd po zbadaniu kart szpitalnych oskarżonych postanawia sprawę dalej prowadzić.

Znowu w sprawie formalnej zabiera głos adw. Duracz, który powołuje się na szereg nieformalności w protokułach śledztwa wstępnego i na tej podstawie uważa, że sprawę rozpoznawać powinien sąd zwykły. W czasie omawiania tej kwestji dochodzi do zatargu między przewodniczącym a adw. Duraczem, który w pewnej chwili woła podniesionym głosem: „Pozwoli sobie Sąd zwrócić uwagę, iż nie jestem idjotą, ani głupcem". — „Proszę tego rodzaju słów nie używać w instytucji państwowej" — strofuje przewodniczący.

Sąd wniosek formalny adw. Duracza o skierowanie sprawy do sądu zwyczajnego odrzuca.

Przewodniczący przystępuje do odczytania aktu oskarżenia. Główna część aktu oskarżenia omawia stan faktyczny sprawy, znany naszym czytelnikom z opisów zajść. Pokrótce przypominamy, że kiedy trzej oskarżeni stali rozmawiając na rogu ul. Złotej i Zgoda, podeszło do nich dwuch wywiadowców policji kryminalnej: Lesiński i Klimasiński, żądając wejścia do pobliskiej bramy i wylegitymowania. W bramie wywiadowcom wydało się, że dokumenty oskarżonych nie są w porządku; wobec tego aresztowali ich. W czasie wychodzenia z sieni domu na ulicę Hibner dał kilka strzałów do Lesińskiego, raniąc go ciężko.

Następnie wszyscy trzej rzucili się do ucieczki, gęsto ostrzeliwując się. Kniewski dobiegł do ul. Widok i tam ciężko ranny został schwytany. Hibner i Rutkowski wspólnie uciekali Chmielną, Marszałkowską i Złotą. Od rogu Wielkiej i Złotej jechali dorożką, którą powoził Rutkowski. Za nimi goniła policja w autodorożce. Na rogu ul. Twardej drogę uciekającym zagrodziło drugie auto z policją. Oskarżeni, ciągle strzelając, rzucili się do składu węgla Borkowskich i tu osłabieni upływem krwi poddali się.

Akt oskarżenia zarzuca wszystkim oskarżonym zabójstwo lub usiłowanie zabójstwa. (Art. 453 K. K.).

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący zapytuje podsądnych, czy przyznają się do winy. Wszyscy 3 odpowiadają przecząco.

Kniewski składa przytem pewne wyjaśnienia. Po ukończeniu szkoły elementarnej musiał młodym chłopcem iść do pracy, aby utrzymać matkę. W czasie wojny przebywał w Rosji, gdzie zaciągnął się do I Korpusu Dowbora - Muśnickiego. Po powrocie do kraju pracował u Gerlacha i Pulsa. W 1920 r. wstąpił do Armji Ochotniczej; był ciężko ranny pod Ostrołęką. Po uwolnieniu z wojska zaczął pracować w fabryce wyrobu karabinów. W 1923 r. został aresztowany za komunizm i skazany na karę więzienia. Wyszedłszy z więzienia w b. r. czynnego udziału w działalności partji nie brał.

Dopiero na kilka dni przed 17 lipca przyszedł do niego przyjaciel i towarzysz partyjny Rutkowski, proponując wzięcia udziału w organizacyjnym zamachu na życie pewnego prowokatora. Kniewski nie dał odrazu odpowiedzi i umówił się, że 17 lipca spotka się z Rutkowskim na Szpitalnej. Tak się też stało. Ale jeszcze po zetknięciu się z Hibnerem, którego przedtem nie znał, i Rutkowskim, był niezdecydowany. W tym momencie wahania nadeszli wywiadowcy. Kniewski twierdzi, że wypadki nastąpiły z tak błyskawiczną szybkością, że nie mógł się zorjentować, kto i dlaczego strzela. Słysząc okrzyki: „Trzymaj bandytów!" oskarżony rzucił się do ucieczki, strzelając, jak powiada, w powietrze, by sterroryzować pościg. Nie miał zamiaru nikogo zabić.

Z kolei wstaje Hibner i spokojnym, donośnym głosem składa wyjaśnienia. Twierdzi, że nie chciał mordować policjantów, ani tembardziej osób prywatnych, ale strzelał, ponieważ i do niego strzelano. Powołuje się na to, że jest wytrawnym strzelcem i z niewielkiej odległości mógłby, gdyby chciał o wiele więcej osób położyć trupem. Pierwszy strzał do wyw. Lesińskiego, tłumaczy zdenerwowaniem i rzekomo zaobserwowanym przez siebie ruchem ręki wywiadowcy, który podobno sięgnął do kieszeni po rewolwer.

Choroby nie symulował wbrew twierdzeniu prokuratora, a nazwisko ukrywał, obawiając się, by prasa brukowa nie wyzyskała przeciw partji jego niedawnego przyjazdu z Rosji.

Po przesłuchaniu żandarma, który w 1919 r. aresztował Hibnera, a w 1921 r. eskortował go do Rosji, gdzie Hibner został wymieniony, sąd przyjmuje po raz wtóry zeznania Hibnera.

Oskarżony oświadcza, że **17 lipca razem z Rutkowskim mieli z polecenia partji zgładzić konfidenta Cechnowskiego.**

Po przerwie godzinnej sąd przystępuje do badania długiego łańcucha świadków. Niemal wszyscy—to policjanci, którzy brali udział w pościgu za oskarżonymi. Z tych trzecia część odniosła cięższe lub lżejsze rany. Między zeznaniami świadków są w opisywaniu jednych i tych samych faktów pewne sprzeczności, wywołane prawdopodobnie podnieceniem, wywołanym pościgiem, oraz zatarciem pierwszych wrażeń przez czas. Zeznania świadków zgadzają się z tem, co mówili na śledztwie wstępnem. Jedynie kupiec Mojżesz Trębacz, który został raniony przez uciekających terorystów w rękę, zeznaje inaczej, niż przed sędzią śledczym.

Około 7-ej wieczorem zakończono badanie świadków. W czasie rozpatrywania dowodów rzeczowych prosi o udzieleniu głosu, Rutkowski, który dotąd ograniczał się do odpowiadanie na pytanie Sądu krótkiem: „Tak" lub „Nie". Przyznaje, że na kilka dni przed 17 lipca poszedł do Kniewskiego, by wciągnąć go do spisku na życie Cechnowskiego. W krytycznym dniu spotkał Kniewskiego na Szpitalnej na krótko przed zatrzymaniem ich przez wywiadowców.

Tu znowu wtrąca Hibner, że obaj z Rutkowskim od rana śledzili Cechnowskiego na Senatorskiej i Krakowskiem Przedmieściu. Nie chcieli go tu zamordować, gdyż obawiali się, że w czasie pościgu w najruchliwszej części miasta może lec mnóstwo ofiar. To też wypuścili Cechnowskiego, spodziewając się, że spotkają go na Zgoda. Wedle Hibnera spotkali oni Kniewskiego już na Krakowskiem Przedmieściu.

Po tych wyjaśnieniach zabiera głos prokurator, który wskazuje na różnice między policją carską a polską, a w związku z tem podkreśla, że nie można tą samą miarą mierzyć oskarżonych i tych, którzy z bronią w ręku zwalczali siepaczów najezdniczego caratu. Powołuje się przytem na artykuł „Robotnika" z 22 lipca, w którym podkreślono właśnie tę przepaść ideologiczną, dzielącą dawną bojówkę P. P. S. i obecnych terorystów komunistycznych. Zdaniem prokuratora twierdzenie Hibnera, że nie chcieli oni nikogo mordować i strzelali w powietrze przeważnie, nie ma żadnych dowodów za sobą. Przeciwnie świadkowie twierdzą, że widzieli w siebie wycelowane lufy rewolwerowe. Że nie było więcej ofiar, to nie jest wynikiem dobrej woli oskarżonych, a poprostu skutkiem małej celności strzałów **rewolwerowych z większej odległości.** W konkluzji żąda prokurator **kary śmierci dla wszystkich 3 oskarżonych.**

O 9-ej wieczorem rozprawy odroczono do dziś, do 10-ej rano.

Czasopisma nadesłane.

„Morze" Nr. 8. Zeszyt sierpniowy przynosi artykuł p. t. „Walka o pośrednictwo w polskim handlu zamorskim" F. R.; opis francuskiego portu na morzu Śródziemnem w Tulonie Czesława Petelenca; „Nasze piśmiennictwo morskie", artykul Radosława Krajewskiego; poezje „Latający Holender" Antoniego Langego i „Śnię sen Wikinga" J. P. Rychlińskiego; „Nasze kąpieliska morskie", bogaty dział kroniki morskiej i dział oficjalny L. M i R.

Depesze komunistów zagranicznych do premjera.

Onegdaj centrala telegraficzna przy ul. Fredry przyjęła z Berlina depeszę pisaną w języku niemieckim adresowaną do premjera Grabskiego, a nadaną przez organizację komunistów Rzeszy niemieckiej.

Komuniści niemieccy protestują w gwałtownej formie przeciwko ewentualnemu wyrokowi skazującemu terrorystów Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego, których sprawę rozpatruje sąd doraźny. Pozatem pozwalają sobie na pogróżki wobec osoby premjera.

Wczoraj nadeszły również do premjera depesze analogicznej treści od partji komunistycznych innych krajów.

::o::

Steigerowi wręczono akt oskarżenia.

Lwów, 19 sierpnia. (PAT). Dziś o g. 10-ej sędzia śledczy wręczył akt oskarżenia Stanisławowi Steigerowi, oskarżonemu o zamach na p. Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 5 września ub. r. Akt oskarżenia zawiera 30 stron maszynowego pisma. Rozprawa przed sądem przysięgłych odbędzie się prawdopodobnie w październiku.

::o::

Prokurator wniósł zażalenie nieważności od wyroku na Mykietyna

Lwów, 19 sierpnia. (PAT). Prokurator wniósł zażalenie nieważności od wyroku wydanego przeciwko Mikietynowi i tow., a mianowicie co do wyroku, zwalniającego Mikietyna od zbrodni oszczerstwa względem Fidyka oraz z powodu uwolnienia go od zbrodni gwałtu publicznego przez napisanie listu do wiceprezydenta sądu karnego, Hawla. Pozatem wniósł prokurator zażalenie nieważności z powodu uwolnienia Jaegera, Kornhabera, Glasermana i Dwornickiego od współwiny w zbrodni oszczerstwa i oszustwa, a nadto Kornhabera z powodu uwolnienia od współwiny w zbrodni gwałtu publicznego.

::o::

Wyniki sekcji zwłok tow. Wasserbergera i Kaszniców

„Dziennik Ludowy" donosi:

Wobec sprzecznych pogłosek o wynikach sekcji oraz badania chemicznego zwłok trzech tragicznie zmarłych turystów, tow. Ryszarda Wasserbergera, oraz prokuratora Kasznicy i jego 12-letniego syna dowiadujemy się ze źródła miarodajnego, co następuje:

Sekcja zwłok tow. Wasserbergera stwierdziła: szereg obrażeń zewnętrznych o charakterze zdarć naskórka i sińców, będących skutkiem trudności terenowych. Żadnych śladów odmrożenia, czy złamań nie ma. Przerost i rozszerzenie serca będące wyrazem niedomogi po wyczerpaniu.

U prokuratora Kasznicy: stan po przebytem zapaleniu opon mózgowych, zwyrodnienie mięśnia sercowego, skleroza (miażdżyca tętnicy głównej, oraz naczyń wieńcowych), przebyte zapalenia woreczka żółciowego i kamienia żółciowego (kamica), istnienie gruczołu grasicowego. Obrażenia zewnętrzne analogiczne jak na zwłokach tow. Wasserbergera. U syna prokuratora Kasznicy: gruźlica płuc i gruźlica aparatu limfatycznego zwłaszcza w jamie brzusznej, stan po przebytem zapaleniu migdałka oraz rozszerzenie serca jak u ojca.

U wszystkich zwłok ponadto stwierdzono „skórę praczek" na kończynach, będącą dowodem dłuższego przebywania w wilgoci. Na podstawie wszystkich powyższych danych można stwierdzić, jak najbardziej kategorycznie, że sekcja nie wykryła nic takiego, coby uprawniało przypuszczenie otrucia.

Treść żołądkowa wraz z żołądkiem, część jelita cienkiego i grubego z treścią, śledziona, nerka i kawałek wątroby zostały wzięte do zbadania chemicznego, które prof. Marchlewski już rozpoczął. Badanie chemiczne wymaga dłuższego czasu i potrwa conajmniej miesiąc. Prowizoryczne orzeczenie lekarskie przypisuje nagłą śmierć wszystkich trzech osób, niekorzystnym warunkom atmosferycznym, przemęczeniu i wadom organicznym zmarłych. Sekcję zwłok przeprowadził dr. Ciećkiewicz i dr. Goldner.

::o::

Drożyzna.

PASEK DRZEWNY.

Sekcja opałowa Centrali Związku Kupców zadeklarowała przed kilku dniami oddziałowi walki z lichwą kom. rządu cenę 66 gr. za 10 kg. drzewa rąbanego w detalu. Po sprawdzeniu okazało się, że jest to cena o 10 gr. na 10 kg. wyższa od godziwej, gdyż drzewo rąbane kosztuje w hurcie 48 zł., w detalu zaś najwyżej 56 zł. za tonę. Wobec tego pobierający ceny wyższe od 56 gr. za 10 kg. drzewa rąbanego pociągani będą do odpowiedzialności. (—).

Warunki pracy i płacy w Szwecji.

(Z wycieczki Międzynarodowej Szkoły Wakacyjnej).

Okręg przemysłowy w m. Borlänge i okolicy. — Dom Robotniczy i Park Ludowy — przyjęcie przez towarzyszów. — Huta żelaza w Domnarvet: 2,000 robotników przy pracy: 8 k. dziennie zarabiają. — Zwiedzenie olbrzymiej elektrowni. — Tartak i fabryka papieru w Kvarnveden: przeszło tysiąc robotników. — Muzeum i odjazd do Ludvika. — Zgromadzenie międzynarodowe: pozdrowienie od towarzyszów polskich i zorganizowanej Pracy w Polsce.

(Korespondencja własna).

Brunnsvik, Szwecja, w sierpniu.

Wtorek, 11 sierpnia — przeznaczony na całodzienną wycieczkę dla słuchaczy i prelegentów Międzynarodowej Szkoły Wakacyjnej w Brunnsviku.

Na stacji w Borlänge wita nas delegacja miejscowych towarzyszów i prowadzi do Parku Ludowego (Folkets - Park); czerwony sztandar powiewa u wejścia. Przedstawiciele związku metalowców i partji witają nas. W parku znajduje się też scena robotnicza pod gołem niebem, rozbrzmiewa chóralny śpiew „Międzynarodówki". Odmarsz do Domu Robotniczego, na którym znowu czerwony sztandar zdaleka nas wita. Dom okazuje się za szczupły i jedno skrzydło jest właśnie dobudowywane przez tow. tow. w Borlänge. W każdem środowisku robotniczem nieźbędnemi instytucjami życia robotniczego w Szwecji: to Dom Robotniczy i Park Ludowy. Tu ogniskuje się życie zawodowe, polityczne, oświatowe i towarzyskie.

Poprzez miasto udajemy się do stalowni, która znajduje się w Domnarvet. Zwiedzamy dokładnie ciężką i niebezpieczną pracę hutników przy wysokich piecach, gdzie temperatura wynosi od 1,400 do 1,700 stopni. W wędrówce dwugodzinnej obserwujemy cały proces produkcji stali i wykończenia następnie szyn stalowych. W hucie pracuje na 3 szychty dwa tysiące robotników. Pytam o zarobki, aby je zestawić z naszymi w Polsce. Przeciętna płaca robotnika wynosi 8 koron za 8 godzinną szychtę, czyli w **złotych 11.20.** Jakże wielka jest różnica, jakie odchylenie w stosunku do płac naszych metalowców np. w Warszawie, nie mówiąc już w mniejszych ośrodkach w Polsce.

Już godzina 12-ta w południe, zmiana szychty: robotnicy prawie wszyscy przyjeżdżają do pracy na rowerach z pobliskich kolonji robotniczych, lub nawet z miasta. W fabryce uderza obserwatora nad wyraz sympatyczny, pełen godności stosunek robotnika do kierownika czy inżyniera; ani śladu służalczości, jakiejś bojaźni: skinie głową na przywitanie czy czapki uchyli, ale ani krzty z niewolnictwa czy półdzikości lub brutalności.

Bezrobocie w przem. metalowym w Szwecji obejmuje obecnie 4,300 robotników.

Po 2 godzinach odjazd autami do jednej z największych elektrowni nietylko w Szwecji, ale bodajże w Europie — za Kvarnveden. Rzeka tworzy tu spad gwałtowny, sztucznie go podniesiono przez budowę olbrzymiego mostu i zbudowano potężne machiny elektrowni. Zwiedzamy gmach, 3 piętra na dół schodząc: ogromne turbiny sięgają daleko pod spad wody. „O sile 16,000 koni parowych"— objaśnia inżynier; pod niezapomnianem wrażeniem opuszczamy gmach, zasilający swą siłą elektryczności dalekie okolice. Dumni są Szwedzi, że nietylko potrafili wyzyskać siły przyrody i ująć w karby na pożytek techniki, przemysłu, ale że swe elektrownie, mosty tak pobudowali, że przystosowali do całokształtu krajobrazu. Znakomitym tego wyrazem jest właśnie gmach, most i dalsze zabudowania elektrowni. Harmonizują z otoczeniem, z krajobrazem skalistym i zadrzewionym. Jeśli kto widział amerykańskie np. brzydkie, bez żadnego smaku artystycznego kolosy fabryczne, gigantyczne, ale bez najmniejszego stylu, a rzuci okiem bodaj na szwedzkie techniczne zabudowania — zobaczy tu estetykę, tam (Ameryka) brak najprymitywniejszego poczucia piękna.

Z elektrowni pieszo przechodzimy do zabudowań ogromnego tartaku. Drzewo spławiane jest rzeką. Wielkie piły, elektrycznością poruszane, pracują tu b. intensywnie. Obok — fabryka papieru w Kvarnveden. Zatrudnia ona przy samej bezpośredniej produkcji papieru przeszło 900 ludzi. Znowu 2 godziny zabiera nam, aby powierzchownie przyglądać się procesowi produkcji. Robotnicy pracują także na 3 zmiany (8 godzin), zarabiając od przeszło 40 do 70 öre na godzinę, a do tego dochodzą premje, tak że ostatnio przeciętne zarobki wyniosły po 1,20 K., na godzinę t. j. po 9,60 K. na dzień czyli po 13,50 zł. W podobnej fabryce (celluloza w Włocławku) u nas płace są o połowę niższe. Ale tu w Szwecji techniczne urządzenia doskonalsze, materjał (surowiec) tańszy, administracja mniejsza i tańsza; u nas kosztem zarobków robotniczych nadrabia się to wszystko, a w dodatku wyśrubowanemi cłami odgradza się od tańszego i lepszego papieru z zagranicy.

Opuszczamy fabryki, aby po drodze wstąpić do muzeum zabytków z XVII i XVIII wieku sztuki i urządzeń ludowych. Przed 5-tą godz. wieczorem zdążamy na stację, aby udać się do Ludvika na zgromadzenie międzynarodowe.

W Ludvika czeka nas komitet robotniczy i prowadzi do swego Domu Robotniczego, na którym znowu dumnie powiewa symbol walczącej Pracy: Sztandar Czerwony. Zwiedzamy Dom Rob. Na II piętrze biblioteka. Oglądam katalog: 3,500 książek treści społecznej, przyrodniczej, beletrystyki, sztuki. Bardzo racjonalnie dobrany księgozbiór, dzieła pełnowartościowe, czytelnictwo b. duże. Z polskich tłumaczeń widzę Sienkiewicza 6 dzieł. Szwedzki ruch robotniczy wysoko postawił książkę, dał jej godne i należne stanowisko. Gdy mówię tow. Nordströmowi, kierownikowi szkoły robotniczej z Borlänge, że biblioteka tu piękna, powiada mi na to, że u nich jest daleko większa, bo liczy 5,000 tomów, a jest b. niedawna. Gmina dała sporo pieniędzy, robotnicy z kas związkowych, a zarząd fabryki całe urządzenie (szafy i t. d.).

Tymczasem godzina rozpoczęcia wiecu nadeszła. Orkiestra robotnicza już marsze przygrywa, sala duża napełnia się robotnikami. Wstęp jest płatny. Tow. Gunnar Hirdman zagaja, przewodniczącym zostaje tow. poseł tego okręgu: Petterson. Zaprasza nas wszystkich ze Szkoły Wakac. z Brunnsviku na estradę. Wiec otwarty i odbywa się pod hasłem międzynarodowej solidarności. Przemawiają: tow. John W. Brown imieniem Międzynarodówki Zawodowej w Amsterdamie, jako jej sekretarz (po angielsku); tow. A. Falckenberg, sekr. Centrali Zw. Urzędniczych Niemiec (po niemiecku); pos. tow. Zygmunt Piotrowski przynosi pozdrowienia od polskich robotników, mówi o zdobyczach polskiego proletarjatu, o jego walkach o własne państwo i o ustrój demokratyczny, wskazuje na sukcesy, ale i na ciężkie zmagania się obecne, kończąc podkreśleniem znaczenia solidarności międzynarodowej dla proletarjatu, walczącego pod czerwonym sztandarem; przemówienie swe, wygłoszone po angielsku, kończy mówca po szwedzku: „Leve den Svenska Arbetarrörelsen!" (Niech żyje szwedzka klasa robotnicza!). „Leve den internationella solidariteten!" (Niech żyje międzynarodowa solidarność!). Przemawia jeszcze tow. Spencer Miller z Ameryki i tow. Campbell z Anglji.

Tow. pos. Pettersson dziękuje mówcom, podnosi znaczenie solidarności robotniczej.

Wspólnym potężnym hymnem Międzynarodówki, odśpiewanym przez wszystkich przy akompanjamencie orkiestry, czterokrotnym okrzykiem (zwyczajem szwedzkim) — hurej! — międzynarodowy mityng w podniosłym nastroju zamyka tow. pos. Pettersson.

Zygmunt Piotrowski.

Curiosa.

Zamiast gazety — perfuma.

„Echo Warszawskie" mimo swe niesmaczne reklamowanie się doszło do tego, że nie ma już na wypłaty dla zecerów, którzy zmuszeni byli zastrajkować.

Wczorajsze „Echo Warszawskie" wyszło skurczone, na 4 stronach. Ale **podarunek reklamowy jest!** Tym razem — po wyczerpaniu zegarków — perfuma! Czytelnicy pisma nie mają wiele do czytania w gazetce Witosowej, ale jeden z nich — może przygodny — ma perfumę! Dystyngowane pismo!

Hurtowa i detaliczna „gra w niebo".

„Polak - Katolik" ogłasza „grę w niebo" ojca Rafała, kapucyna. „Niebo" w ozdobnem pudełku kosztuje 6 zł. Przy większej ilości rabat! Hurtowa i detaliczna sprzedaż w „Polaku - Katoliku".

Dobra dla głupców, pozwalających klerowi igrać sobą.

Panie pośle — zastanowienia!

Enpeerowski pos. Herz pisze w „Prawdzie" poznańskiej:

„Że owi „dyplomaci" umieją, gdy tylko chcą, zainteresować nieco opinję publiczną, widzimy to często, gdy chodzi o ich sprawy **osobiste, często personalne".**

Toż osobiste i personalne znaczy jedno i to samo!

Towarzysze! pamiętajcie o budowie Domu Ludowego. Wpłacajcie zadeklarowane składki, wnoście ofiary.

Sekretarjat Stowarzyszenia Dom Ludowy w Warszawie czynny od godz. 3 do 8. Al. Jerozolimskie 6.

Zasiłki dla pracowników umysłowych

Od 9 do 14 sierpnia włącznie zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia wypłacił 86 pozbawionym pracy pracownikom umysłowym jednorazowych pożyczek bezzwrotnych lub zasiłków bezprocentowych na sumę 4,465 zł. Od początku akcji, wznowionej 30 czerwca, wypłacono 926 pożyczek na sumę 52580 zł.

Od 18 sierpnia przyjmowanie podań od pracowników umysłowych jest zawieszone z powodu wyczerpania się funduszów przeznaczonych dla Warszawy. Wypłacanie zasiłków winno być natychmiast wznowione.

:0000:

Sprawy skarbowe

Wycofanie z obiegu banknotów 5-złotowych.

Wczoraj podpisane zostało przez p. Ministra Skarbu rozporządzenie, dotyczące wycofania z obiegu 5-złotowych banknotów Banku Polskiego I-ej i II-ej emisji (z lat 1919 i 1924).

Bilety te będą stanowiły prawny środek płatniczy jeszcze tylko do dnia 31 sierpnia r. b., po tym zaś terminie będą one w ciągu pół roku wymieniane przez Centralną Kasę Państwową, Kasy Skarbowe oraz Oddziały Banku Polskiego.

Wycofywanie banknotów wartości 5 zł. z daty 1919 r. i 1924 r. zostało zarządzone wobec wypuszczenia w r. b. biletów zdawkowych tej samej wartości.

:0:

Policja bije?

Zgłosił się do naszej redakcji Władysław Baran, dozorca domu przy ul. Zgoda nr. 2, który skarżył się, iż został w sposób nader dotkliwy pobity przez policję w 10 komisarjacie Policji Państwowej.

Rzeczywiście ob. Baran na całem ciele ma znaczne obrażenia cielesne, a między innemi ogromny siniak fjoletowy na czole, podbite i zaczerwienione oko, siniaki na szyi, ramionach itp.

Według zeznań Barana, przebieg wypadku był następujący:

W sobotę 15 b. m. około godz. 1 w poł. do mieszkania Barana weszło 2-ch policjantów, wezwanych przez mieszkającego w tym domu (Zgoda 1) sędziego Jasińskiego. Sędzia Jasiński wezwał policjantów z tego powodu, że w mieszkaniu Barana toczyła się sprzeczka między nim a jego żoną.

Policjanci aresztowali Barana i odprowadzili go do 10 komisarjatu.

W komisarjacie wprowadzono B. do pokoju starszego przodownika, gdzie siedziało 4 przodowników.

Dwuch z tych przodowników, a mianowicie przod. Jechanowski i drugi nieznanego Baranowi nazwiska, bez dania mu jakichkolwiek wyjaśnień, zaczęli go bić w sposób nader bestjalski Jechanowski bił B. szablą po szyi, twarzy i ramionach, drugi przodownik bił go pięścią.

Świadkami tego był dyżurny przodownik oraz przod. Kowalewski, który widząc, iż Baran traci przytomność, zwrócił się do bijących go z wezwaniem, by zaprzestali znęcać się nad ofiarą.

Wezwanie to nie odniosło skutku. Obaj przodownicy bili go dotąd, dopóki nie stracił przytomności. Wtedy zawleczono go do korytarza, a potem do aresztu, gdzie go trzymano od 1.30 w południe do 12 w nocy.

O godz. 12, gdy już dyżurował inny przodownik, Baran został zwolniony.

Po zwolnieniu B. udał się do Kasy Chorych, gdzie go opatrzono i sporządzono obdukcję. Również w jednym z następnych dni B. udał się do prywatnego lekarza, który spisał również obdukcję Odpis obdukcji Baran okazał nam w redakcji; stwierdza ona, że odniósł znaczne obrażenia cielesne.

Domagamy się natychmiastowego, energicznego śledztwa, celem wyświetlenia tej sprawy i ukarania winnych.

:0:

Katastrofa samochodowa pod Krynicą.

Z Krynicy donoszą: Na szosie do Muszyny samochód p. Stanisława Sękowskiego uderzył w barjerę mostu, złamał ją i spadł z wysokości około 8 metrów do rzeki.

Z pod szczątków rozbitego auta wydobyto siedmiu jego pasażerów z połamanemi rękami, nogami i żebrami. W stanie ciężkim przewieziono wszystkich do szpitala w Krynicy.

KRONIKA POLITYCZNA.

O POŻYCZKĘ DLA POLSKI W AMERYCE.

W Ameryce bawi wice-dyrektor Banku Polskiego p. Młynarski, który prowadzi tam układy w sprawie pożyczki. Według informacji, jakie otrzymał Rząd Polski zarówno w sferach rządowych Stanów Zjednoczonych, jak i w amerykańskich sferach finansowych starania o pożyczkę mają widoki powodzenia.

MIN. SKRZYŃSKI JEDZIE DO REWLA.

W dniach najbliższych minister spraw zagranicznych, p. Al. Skrzyński, wyjeżdża do Rewla w celu wzięcia udziału w kolejnym zjeździe ministrów zagranicznych Państw Bałtyckich.

RADA MINISTRÓW.

Rada ministrów obradować będzie dopiero w przyszłym tygodniu. Termin posiedzenia komitetu politycznego na razie jest nieustalony, a to wskutek nieobecności kilku ministrów.

POS. REICH JEDZIE DO AMERYKI.

Pos. Reich wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych, natychmiast po kongresie sjonistycznym rezygnując jednocześnie z prezydury w kole żydowskiem.

U PREMJERA.

Wczoraj premjer Grabski przyjął p. Kajetana Morawskiego, z którym konferował w sprawach, związanych z wrześniową sesją Ligi Narodów.

NIEMIECKO - POLSKI SĄD ROZJEMCZY.

Dn. 20 b. m. odbędzie się przed niemiecko-polskim sądem rozjemczym, z siedzibą w Gdańsku, rozprawa, na której ma być rozważany spór co do interpretacji artykułu 3-go paryskiej konwencji tranzytowej z dnia 21 kwietnia 1921 r.

Sąd rozjemczy rozstrzyga spory, wynikłe ze wspomnianej konwencji i dotyczące kwestji tranzytu między kresami wschodniemi a resztą Niemiec.

Rzecznikiem sądu polskiego będzie na rozprawie prezes lwowskiej dyrekcji ceł, zaś rzeczoznawcą dr. Klechniowski, kierownik referatu traktatowego w naszem Ministerjum kolei.

Głos Młodzieży Robotniczej.

Nr. 4—5 „Głosu Młodzieży Robotniczej", który wczoraj opuścił prasę, świadczy o ustawicznym postępie, jakiego dokonywują nasi młodzi towarzysze z Centralnego Wydziału Młodzieży Tow. Uniwersytetu Robot., wydając z każdym miesiącem coraz to lepszy numer swego ze wszechmiar ciekawego pisma.

„Głos", który zarówno pod względem doboru doskonałych i wszechstronnych artykułów, jak również pod względem coraz to ładniejszej szaty zewnętrznej, zadowolić może najwięcej wymagania — wprowadza nas w świat myśli i dążeń młodego pokolenia socjalistycznego, wskazuje nam, że w najmłodszej generacji socjalistycznej nurtują poważne zagadnienia, że ma ona w swem gronie szereg dobrze zapowiadających się talentów publicystycznych i organizacyjnych.

Dalej „Głos", poza szeregiem artykułów zasadniczych, oświetlających zagadnienia socjalistyczne „poza zreferowaniem wszelkich spraw aktualnych, a w pierwszym rzędzie spraw, interesujących młodzież robot., zaznajamia nas z posuwającym się ustawicznie naprzód ruchem organizacyjnym polskiej młodzieży proletarjackiej i daje nam wiele wiadomości z ruchu młodz. social. zagranicą.

Jako artykuł wstępny w podwójnym nr. 4—5 redakcja zamieszcza doskonały artykuł Wł. Gawińskiego p. t. „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się", oświetlający znaczenie międzynarodowej solidarności proletarjatu. Następny artykuł, poświęcony jest pamięci Stefana Okrzei. Dalej znajdujemy syntetyczne ujęte sprawozdanie z II Kongresu Zw. Zaw. w Polsce, oraz okolicznościowy artykuł „W rocznicę śmierci tow. Matteottiego" S. G. w nader ciekawych i głębokich, choć popularnych, wywodach w artykule p. t. „Wczoraj a dziś" pisze o twórczej roli Socjalizmu w społeczeństwie i o konieczności entuzjazmu pracy wśród młodych towarzyszów.

B. zastanawia się, „Czy jest życie na Marsie", a tow. St Garlicki interesująco opowiada „O działalności młodzieży robotniczej w Austrji". Tow pos. Śledziński kreśli przed nami swe wspomnienia z r. 1889. W rubryce „Wskazówki organizacyjne" L. C. poucza, „Jak przewodniczyć na zebraniu". W odcinku znajdujemy ładną nowelę L Gastjewa „Wskazówki organizacyjne".

Rubryka „Z naszych kół" przynosi nam wiadomości o znacznym rozwoju organizacji młodzieży robot. w Warszawie, Łodzi, Częstochowie, Stanisławowie i Piotrkowie. Informuje nas też o wielkim zjeździe „Siły" Dalej czytamy sprawozdania z posiedzeń Centralnego Wydziału Młodzieży oraz instrukcje dla kół nowopowstałych.

Obszernie i wyczerpująco zreferowany jest ruch młodz. socjalist. zagranicą, a zwłaszcza w Niemczech, Danji, Belgji, Francji itp.

Ciekawie przedstawia się też przegląd wydarzeń w kraju i zagranicą, oświetlający wszelkie aktualne sprawy ze wszystkich dziedzin życia.

Wreszcie znajdujemy w „Głosie" serdeczne wspomnienie o tragicznie zmarłym w Tatrach tow. Wasserbergerze oraz piękny wiersz Whitmana „Pionierzy".

Numer uzupełniają: Rozmaitości, Humor, Odpowiedzi Redakcji i t. p.

Cena 40 groszy. Adres Administracji i Redakcji: Warecka 7, godz. 2—3, oraz Al. Jerozolimskie 6, godz. 6—7 codz.

Książki nadesłane

Zarząd Główny Ligi Obrony Powietrznej Państwa wydał książkę półk. S. G.—pilota S Abżołtowskiego „Lotnictwo w wojnie współczesnej".

TELEGRAMY

Odpowiedź francuska.

Paryż, 19 sierpnia. (PAT). Rządy włoski i belgijski zakomunikowały rządowi francuskiemu, iż aprobują redakcję noty francuskiej w sprawie bezpieczeństwa. Przychylne uwagi obu rządów przesłane zostały dziś rano ambasadorowi francuskiemu w Berlinie wraz z instrukcją, by wręczył rządowi Rzeszy odpowiedź francuską w sposób oficjalny w obecności przedstawicieli państw sprzymierzonych. Potwierdza się wiadomość, że ogłoszenie odpowiedzi francuskiej nastąpi w sobotę lub niedzielę.

Kongres sjonistyczny w Wiedniu.

Wiedeń, 19 sierpnia. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu kongresu sjonistycznego wybrany został prezydentem kongresu Sokołow. Nadto wybrano szereg wiceprezydentów: Usziszkin (Jerozolima), dr. Handtke (Berlin), Berlin (Nowy Jork), dr. Lewit (Warszawa), pos. Farbsztejn (Warszawa), dr. Klumel (Warszawa) i Wiese (Nowy Jork). Komisja kontrolująca zweryfikowała mandaty i oznajmiła, że kongres liczy 304 uprawnionych do głosowania delegatów. Najwięcej delegatów przybyło z Polski (49) i z Ameryki (40).

Wiedeń, 19 sierpnia. (PAT). Dzisiaj wieczorem panował tu zupełny spokój. Żadnych demonstracji nie było. Kongres sjonistyczny obradował do późnego wieczora. Wygłoszono szereg referatów, między innemi dr. Weitzmann mówił o politycznej sytuacji w Palestynie i o stosunkach międzynarodowych. Następnie Sokołow przedstawił sprawozdanie z działalności komitetu wykonawczego. Na temat rozbudowy Palestyny wygłosili referaty dr. Halpern i dr. Ruppin. Jutro rozpocznie się generalna dyskusja nad referatami.

Wiedeń, 19 sierpnia. (PAT). W czasie wczorajszych demonstracji, które trwały do późnej nocy, policja dokonała 70 aresztowań.

Na konferencji prasowej kanclerz Ramek stanowczo zaprzeczył pogłosce, jakoby między rządem obecnym a dr. Seiplem istniało nieporozumienie oraz jakoby demonstracje uliczne były przygotowaniem do obalenia rządów i zamachu na istniejącą konstytucję w Austrji.

W sobotę popołudniu niemieckie stowarzyszenia narodowe w Wiedniu zamierzają zwołać wiec pod otwartem niebem. Rząd wyraził gotowość zezwolenia na zwołanie tego wiecu, o ile urządzający go wezmą na siebie odpowiedzialność za spokój i porządek.

Doniosłe rozporządzenie rządu chińskiego

ANGLJA UWAŻA JE ZA CASUS BELLI.

Szanghaj, 19 sierpnia. (PAT). Władze chińskie wydały rozporządzenie o żegludze przybrzeżnej, zezwalające parowcom obcych narodowości, za wyjątkiem Anglji i Japonji, zawijać do różnych portów chińskich pod warunkiem, że nie będą przybijać do Hong - Kongu. Wszystkie parowce, które przybiją do portów, będą musiały poddać się rewizji przez straż unji antyimperjalistycznej. Pozatem zakazany jest wywóz środków żywności i surowców z Chin.

Słychać, że angielski konsul generalny wystosował do rządu chińskiego pismo z zapytaniem, czy rozporządzenie to jest oficjalne, wskazując na to, że naruszałoby ono zabezpieczone traktatami prawa wszystkich obcych narodowości w Chinach oraz *że byłoby ono równoznaczne z wypowiedzeniem wojny*.

Zamach komunistów bułgarskich w Paryżu.

Paryż, 19 sierpnia. (PAT). Na Polach Elizejskich około 40-stu komunistów bułgarskich usiłowało dokonać gwałtu na osobach przewodniczącego sobranja bułgarskiego Kulewa i wiceprzewodniczącego tegoż sobranja Wazowa. Napadnięci schronili się do autobusu, lecz za nimi wpadli i komuniści. Policja pod grozą rewolwerów rozproszyła napastników, z których dwaj zostali aresztowani celem wysiedlenia z Francji.

Paryż, 19 sierpnia. (PAT). W związku z wczorajszym napadem na przewodniczącego i wiceprzewodniczącego parlamentu bułgarskiego, prefektura policji paryskiej postanowiła przystąpić do energicznej walki przeciwko agitacji zagranicznych komunistów. Aresztowani w dniu wczorajszym postawieni będą w najkrótszym czasie przed sądem i po odbyciu kary zostaną niezwłocznie wydaleni z Francji.

Wybory nowych senatorów w Gdańsku

Gdańsk, 19 sierpnia. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Volkstagu gdańskiego dokonano wyboru 14 nowych senatorów parlamentarnych. Wiceprezydentem senatu wybrany został przedstawiciel socjalnej demokracji — Gehl. Z tegoż stronnictwa wybrano jeszcze 5 senatorów. Są to: Boetzel (kupiec), Grünhagen (przedsiębiorca), Kamnitzer (radca sądowy), Loops (dziennikarz) i Ramminger (burmistrz). Dalej wybrano z centrum: Formella (sekretarza związków zawodowych), Fuchsa (winiarza), Kurowskiego (adwokata) i dziekana Sawatzkiego. Wreszcie ze stronnictwa liberalnego: Forstera (dyrektora poczty), Lucka (fabrykanta), Neumanna (adwokata) i Siebenfeunda (kupca). Na ogólną liczbę 120 posłów głosowało 72. Komuniści, nacjonaliści i radykalni nacjonaliści udziału w głosowaniu nie brali. Za nowym senatem oświadczyli się liberałowie, centrum, socjalna demokracja, polacy i grupa urzędnicza.

Pomorskie manewry.

Chełmoniec, 19 sierpnia. (PAT.). Miejsce postoju kierownictwa manewrów. Dzień dzisiejszy wprowadził do manewrów nową sytuację. Czerwoni, którzy wczoraj dzięki ogromnej przewadze liczebnej, spychali niebieskich na coraz dalsze linje obronne, zostali dziś zaatakowani z lewego flanku, a mianowicie walcząca na południe od Drwęcy 15-ta brygada kawalerji niebieskich, wspierana pułkiem piechoty, odrzuciła kawalerję czerwonych na północo-wschód i całą swą siłę użyła do odciążenia frontu niebieskich pod Kowalewem. Po wyjściu z lasów, położonych na wschód od Kowalewa, piechoty (62 p.p.), która w nocy została samochodami dowieziona na linję frontu, o ogdz. 6-ej rano rozpoczęto ofenzywę. Z punktu obserwacyjnego na wzgórzu 101 około Chełmońca można było obserwować rozwijanie się ataku niebieskich, wspieranego na prawem skrzydle konnicą i 8 gregesami (samochody pancerne). Czerwoni w szybkiem tempie musieli cofnąć zagrożone lewe skrzydło. O godz. 9-ej otrąbiono zakończenie manewrów.

Podróż Caillaux do Londynu

Paryż, 19 sierpnia. (PAT). Minister Caillaux udaje się w niedzielę w towarzystwie jedynie inspektora finansowego do Londynu, gdzie w ciągu kilku dni omawiać będzie sprawę długu francuskiego oraz szereg innych kwestji finansowych i ekonomicznych. Ewentualność rychłego powrotu do Londynu rzeczoznawców francuskich nie jest wcale rozpatrywana. Nie postanowiono również nic konkretnego w sprawie rokowań ze St. Zjednoczonemi, ani też nie ustalono dotychczas nazwisk osób, które te rokowania będą prowadziły.

Układ w sprawie długów belgijskich w Ameryce.

Wiedeń, 19 sierpnia. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Nowego Jorku: Komisja amerykańsko - belgijska, rozpatrująca sprawę uregulowania długów belgijskich w Ameryce po dwugodzinnem posiedzeniu osiągnęła zupełne porozumienie.

Układ w sprawie uregulowania długów zostanie dzisiaj podpisany.

W Syrji.

Londyn, 19 sierpnia. (PAT). „Times" donosi z Jerozolimy: rokowania między Francuzami a powstańcami szczepu Druzów doprowadziły do zaprzestania oblężenia cytadeli w miejscowości Sueida, gdzie był zamknięty garnizon francuski w sile 200 żołnierzy. Gen. Sarrail uwolnił 7-iu pojmanych przywódców szczepów wzamian za co Druzowie zaprzestali oblężenia Sueidy. Jak słychać, gen. Sarrail zażądał odszkodowania dla rodzin zabitych żołnierzy francuskich.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Prowincja.

DYMISJA ŁÓDZKIEGO KURATORA SZKOLNEGO.

W r. 1923 nauczycielstwo szkół powszechnych zasypywało Kuratorjum łódzkie skargami na opóźnianie wypłat poborów przez Wydział finansowy Kuratorjum.

Było to w okresie inflacji, kiedy każdy dzień zwłoki w wypłacie poborów zmniejszał wartość nabywczą otrzymywanych sum.

Jednakże kierownictwo Kuratorjum na skargi te nie zwracało uwagi.

Dopiero w końcu r. 1923 wyszło na jaw, iż w Wydziale finansowym Kuratorjum popełniono cały szereg nadużyć, które polegały na pobieraniu zaliczek, wpłacanych po zdewaluowaniu się z powrotem do kasy oraz na wpisywaniu do ksiąg pozycji z rocznem opóźnieniem.

Równocześnie księgowość tego Wydziału była całkowicie zaniedbana, a to w celu zatarcia śladów popełnionych nadużyć.

Ujawnienie tego pociągnęło za sobą dymisję na zasadzie art. 116 pragmatyki urzędniczej, jednego z wyższych urzędników Kuratorjum, a równocześnie winnych nadużyć pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Obecnie po przeprowadzeniu w tej sprawie przez Ministerjum W. R. i O. P. ścisłego śledztwa, nastąpiła zmiana na stanowisku kuratora łódzkiego okręgu szkolnego.

Z dniem 1 września stanowisko kuratora łódzkiego okręgu szkolnego obejmuje p. Owiński, dotychczasowy kurator okręgu krakowskiego.

P. Jarosz nie obejmuje już żadnego stanowiska w administracji szkolnej.

::o::

Głosy czytelników.

SZYKANOWANIE KOLEJARZY W KOSZARACH W JAROSŁAWIU.

W byłych koszarach wojskowych im. Piłsudskiego w Jarosławiu, obecnie czasowo zamieszkałych przez ludność cywilną, mieszkała z dziećmi wdowa Skowrońska, która utraciła na wojnie o niepodległość Polski 2-ch synów. Tak, jak wszystkim zamieszkałym w b. koszarach, tak i jej mieszkanie zostało przez Prokuratorję Państw. wymówione. Wraz z innymi wniosła Skowrońska przeciwko temu wymówieniu zażalenie i czekała na wyrok.

Tymczasem przed sześciu tygodniami, mimo, że wyrok sądowy jeszcze nie zapadł, Skowrońska została wyrzucona na bruk, gdzie do dziś dnia pod gołem niebem, wraz z dziećmi, biwakuje.

Czynu tego dokonało wojsko z chorążym Lewickim na czele, w obecności reprezentanta sądu Offizjała Gruszki.

Skowrońska dopiero 14 b. m. dostała wyrok, od którego przysługuje jej wszak jeszcze prawo apelacji. Po cóż i do kogo ma jednak apelować, gdy znajduje się na bruku, wyrzucona jeszcze przed wyrokiem?

W tych samych koszarach mieszka 8 rodzin kolejarzy, którzy wygrali w drugiej instancji proces o eksmisję; reszta mieszkańców ma rozprawę w przyszłym tygodniu. Otóż wszyscy ci lokatorzy koszar są narażeni na szykany ze strony wojska

Dnia 14 b. m. z polecenia kwatermistrza kapitana Kelera, z podszeptu chorążego Lewickiego, uczyniono z ich mieszkań — obóz internowanych, t. j. ogrodzono drutem kolczastym wszystkie dawniej używane wyjścia i zostawiono tylko jeden dla komunikacji kolejowej niedogodny przejazd. Równocześnie postawiono na podwórzu posterunki wojskowe z rozkazem strzelania do każdego, ktoby przez druty przechodził, choćby to było nawet małe dziecko. Istnieje również zamiar postawienia posterunku przy jedynem wyjściu, celem niewpuszczania i niewypuszczania osób cywilnych po godz. 9 wiecz.

Chorąży Lewicki tak motywował te zarządzenia: „Jak nie będą mogli przywieźć sobie węgla i będą musieli mieć przepustki — to im się odechce koszar i wyprowadzą się".

Podobny pomysł niewpuszczania mieszkańców koszar po godz. 9 wiecz. zmusiłby wielokrotnie kolejarzy do nocowania na dworcu, gdyż wielu z nich powraca z pracy o późnej godzinie.

Budowa domu kolejowego w Jarosławiu jest już w pełnym toku. Byłoby więc wskazanem, aby MKŻ z MSW. porozumiały się i wydały nakaz pozostawienia kolejarzy w spokoju w koszarach, aż do ukończenia budowy oraz, ażeby odpowiednie władze ukróciły na przyszłość samowolę chorążego Lewickiego, aby ten przestał szykanować mieszkańców koszar.

„Internowany".

::ooo::

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
Franki francuskie za 100—24.50
Funty angielskie za 1—25.31
Floreny holend. za 100—209 90
Kor. czesko—słow. za 100—15.44¼
Franki szwajc. za 100—101.10
Korony austrjac. za 100.000—73.28
Liry włoskie za 100—18.76
Franki belgijskie za 100—23.47

::o::

Ruch robotniczy

Z życia partji.

W czwartek, dn. 20 b. m.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. o godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. Proszeni są o konieczne przybycie wszyscy O. K. R.-owcy oraz radni P. P. S. z Kasy Chorych.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Marymonckiej 40, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Koło Tramwajarzy PPS. O g. 5 w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła

Dzielnica Nowe-Brudno. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

W piątek dn. 21 b. m.

Koło Pelcowizna PPS O godz. 5 w lokalu huty szklanej na Pelcowiźnie odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Jerozolimska. O godz 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Gazowników — Wola. O godz 7 w lokalu dzielnicy Wola - Czyste, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Czerniakowska o godz 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy.

Umowa w przemyśle piekarskim. Związki zaw. pracowników piekarskich zwróciły się do inspektora pracy o zwołanie konferencji w sprawie zawarcia dalszej umowy zbiorowej z pracodawcami, termin której upływa 1-go września r. b. Konferencja ta odbędzie się niebawem. (—).

XV Walny Zjazd delegatów Związku Zawodowego Robot. Cukrowni w Polsce. W dniach 23 i 24 sierpnia r. b. odbędzie się XV Walny Zjazd delegatów Związku Zawodowego Robot. Cukrowni w Polsce z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie i przyjęcie regulaminu Zjazdu, 2) Wybór Prezydjum oraz Komisji mandatowej i wyborczej, 3) Sprawozdanie Zarządu Głównego: a) organizacyjne, b) finansowe. 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5) Stan przemysłu cukrowniczego, warunki pracy i płacy oraz zadanie naszego Związku. 6) Sprawy organizacyjne i kulturalno-oświatowe. 7) Wybory Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej. Wolne wnioski. Początek Zjazdu o godz. 10 rano w dn. 23.VIII r. b.

Zjazd odbędzie się w lokalu Związku Prac. Instytucji Użyteczności Publicznej (Miejskich) przy ul Wareckiej 7, II piętro.

Ruch kult.-oświatowy.

ZARZĄD GŁÓWNY T. U. R.

Wycieczka do Lwowa, Wschodnich Karpat, Borysławia i Przemyśla wyrusza 22 sierpnia o godz. 8 wieczorem z **Dworca Wschodniego.** Zbiórka uczestników o godz. 6-ej i pół przed **Dworcem Wschodnim.** (Poznawać uczestników po czerwonych znaczkach przy boku). Poniedziałek dn. 24, o godz. 10 rano wycieczka wyrusza ze Lwowa do Worochty.

Pozostało kilka miejsc, pragnący z nich korzystać zechcą zgłosić się do Sekretarjatu Generalnego od 12 do 2 i od 5 do 7 po południu, Warecka. 7.

Wycieczka na stację filtrów. W niedzielę dn. 23 odbędzie się wycieczka do stacji filtrów. Zbiórka o godz. 11 rano przed filtrami, Koszykowa 81. Bilety w cenie 40 gr. (30 gr. dla członków) do nabycia w Sekretarjacie TUR-a i na miejscu zbiórki.

Kierownictwo Bibljoteki Oddz. Warsz. T.U.R. wzywa tą drogą niżej wymienione osoby do natychmiastowego zwrotu książek do bibljoteki: 1) Dudzińskiego Stanisława (Elektoralna 14 m. 45), 2) Góreckiego Bolesława (Żytnia 24 m. 6), 3) Maciejewskiego Marjana (Górczewska 7 m. 23) i 4) Selgę Wacława (Wilcza 78 m. 2).

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Wczoraj w dniu jedenastym ciągnienia loterji państwowej główniejsze wygrane padły jak następuje:

1000 zł. na nr. 26150.
600 zł. na nr. 600.
500 zł. na n-ry: 15419 i 46679.

Po **400 zł.** n-ry: 11426 17007 30193 38225 41138

Po **300 zł** n-ry: 709 525 5529 7003 7284 14625 14807 19188 20054 20286 26235 26433 30038 38383 39954 42988 44092 44585 49160.

Po **250 zł.** n-ry: 402 807 1459 2193 2667 4936 9751 10622 10646 13189 13643 14517 15599 18873 19854 20424 21461 21515 25682 26114 26318 26959 27587 29192 29556 29690 29766 39197 30904 32951 33458 35178 36791 37222 38411 38683 39576 41297 43061 43516 43715 44070 47243 48352 48507.

::o::

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

W Zakopanem wczoraj było chmurno, temperatura rano 18°, najniższa z nocy 13°, najwyższa onegdaj 23°.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 19.9, najniższa 11.4.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Na północo - wschodzie i w górach chmurno, możliwy przelotny deszcz, w pozostałych okolicach kraju zachmurzenie umiarkowane, naogół dość pogodnie i ciepło, umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Ratownictwo na Wiśle. Magistrat powołał komisję, złożoną z p wiceprezydenta M. Jankowskiego, jako przewodniczącego, i ławników: p. K. Koralewskiego i tow. Szczypiorskiego, celem zbadania stanu ratownictwa na rzece Wiśle od czasu likwidacji Towarzystwa ratowania tonących do chwili obecnej. Komisja zbada również sprawę udzielonych poprzednio policji rzecznej subsydjów na cele, związane z ratownictwem i wyda opinję o udzieleniu nowego subsydjum w sumie 15.000 zł. na wydatki, związane z zaopatrzeniem policji rzecznej w łodzie motorowe i przyrządy do ratowania tonących.

Zapomogi dla wdów po policjantach. P. minister spraw wewnętrznych, za zgodą p. ministra skarbu, przyznał z funduszów specjalnych jednorazową zapomogę wdowom po zabitych na służbie policjantach — po 300 zł. i po 200 zł dla każdego dziecka.

Ulgi podatkowe dla powodzian. Warszawski Urząd wojewódzki przesłał międzyministerjalnej komisji do spraw pomocy powodzianom wszystkie materjały statystyczne, dotyczące udzielenia powodzianom pomocy kredytowej, odroczenia terminu płatności podatków etc. Częściową realizacją dezyderatów woj. Warszawskiego jest okólnik Min. skarbu, zwrócony do podległych mu władz podatkowych. Okólnik ten zaleca, ze względu na tegoroczną klęskę powodzi, odroczyć w miejscowościach, które od niej ucierpiały, termin płatności podatków: gruntowego, dochodowego i majątkowego do 30 września 1926 r. Ulgi te mają być udzielane przez naczelników Urzędów Skarbowych w porozumieniu z właściwym starostą na skutek indywidualnych lub zbiorowych podań oraz na wniosek zwierzchności gminnej. Termin przedstawienia podań, ewentualnie wniosków, upływa 30 września r. b. (—)

Miejska szkoła malarstwa i sztuk zdobniczych. Wysokość opłat w Miejskiej szkole malarstwa i sztuk zdobniczych na rok szkolny 1925/26 ustalił Magistrat za naukę w szkole dziennej zdobniczej na 100 zł. rocznie, na kursach wolnych wieczorowych na 12 zł. i na niedzielnych kursach elementarnych na 4 zł. rocznie. Równocześnie upoważniono Radę Pedagogiczną Szkoły do zwolnienia niezamożnych uczniów całkowicie od opłaty lub częściowo do wysokości 20% ogólnych wpływów z opłat szkolnych.

Otwarcie Kasy Oszczędności m. st. Warszawy. Uroczystość poświęcenia Kasy Oszczędności m. st. Warszawy odbędzie się 31 sierpnia Kasa rozpocznie swe czynności 1 września. Na ostatniem posiedzeniu Magistrat powołał zarząd Kasy i zamianował dyrektorem jej p. Mieczysława Szczepkowskiego, dotychczasowego zastępcę dyrektora finansowego Magistratu. Zarząd Kasy stanowią: wice - prezydent miasta inż. Jankowski, ławnicy K. Koralewski i A. Szczypiorski oraz dyrektor finansowy Magistratu H Wyczółkowski. (—)

Tramwaje nocne. Dyrekcja tramwajów miejskich zawiadamia, że w nocy z 20 na 21 b. m., wskutek przeróbek, dokonywanych przy tablicy rozdzielczej w elektrowni tramwajowej, nocny ruch tramwajów trwać będzie tylko do godz 2 min. 30, zamiast — jak normalnie — do g. 4-ej.

Samochody jednoosobowe. Magistrat m. st. Warszawy zgodził się na ostatniem posiedzeniu na udzielenie pewnemu przedsiębiorcy tutejszemu pozwolenia na uruchomienie, tytułem próby, 10 motocykli, zaopatrzonych w kryte koszyki w charakterze jednoosobowych dorożek samochodowych, pod warunkiem, że będą to motocykle bezgłośne, t. j zaopatrzone w odpowiednie tłumiki i że taryfa nie będzie przekraczać 25 gr. za każdy klm. w dzień. W nocy taryfa może być wyższa o 50%. Przedsiębiorca domagał się ustalenia taryfy w wysokości 30 gr. (—)

O postoju wozów i wózków ręcznych. W sprawie postoju wozów i wózków ręcznych na ulicach Warszay Komisarjat Rządu wydał rozporządzenie, mocą którego postój wozów i wózków ręcznych nawet chwilowy, w celu bezpośredniej sprzedaży z nich produktów gospodarstwa wiejskiego, dozwolony jest ytlko w miejscach, specjalnie ku temu wyznaczonych, na ulicach i placykach miejskich, na placach targowych, na targowiskach hurtowych i w bazarach. Postój wozów i wózków ręcznych może trwać: a) na ulicach i placykach miejskich w okresie od 1 marca do 31 października włącznie — do godz. 9 rano, zaś w okresie od 1 listopada do ostatniego dnia lutego włącznie do godz. 10 rano; b) na placach targowych i w bazarach — do godz. 12 w południe i c) na targowiskach hurtowych — najwyżej do zapadnięcia zmroku (czasu zapalania latarń miejskich). Postój wozów i wózków ręcznych, na których niema produktów gospodarstwa wiejskiego, bądź opróżnionych z tych produktów w miejscach na postój, w myśl § 1 wyznaczonych poza targowskiem hurtowem, jest wzbroniony.

Stadjon na forcie Szczęśliwickim. Wydział techniczny Magistratu wstawił do budeżtu na r 1926 kwotę, potrzebną na urządzenie wielkiego stadjonu na forcie Szczęśliwickim, w miejscu wyjątkowo nadającem się na urządzenie terenów sportowych w wielkich rozmiarach. Większość odpowiednich robót wykonana będzie w roku przyszłym, w którym to czasie stadjon będzie mógł być oddany częściowo do użytku. (—)

W sprawie wyjazdów do Gdańska. Wobec licznych dowodów, że obywatele polscy, udający się na terytorjum w. m. Gdańska w wielu wypadkach nie posiadali dowodów osobistych, zawierających rubrykę pod nazwą „przynależność państwowa" i skutkiem tego nie byli przepuszczani na terytorjum w. m. Gdańsk, narażając się na stratę czasu i pieniędzy, Min. Spraw Wewnętrznych zwraca uwagę, że przy wjeździe przez punkty kontrolne na terytorjum w. m. Gdańsk przepuszczani będą tylko ci obywatele polscy, którzy w myśl Konwencji polsko - gdańskiej, będą w posiadaniu dowodów osobistych z rubryką, stwierdzającą przynależność państwową polską.

WYCIECZKI:

Wycieczki Wydziału Oświaty i Kultury. — W niedzielę dn. 23 bm. odbędzie się wycieczka na Plac Teatralny. Informacje i zapisy: Senatorska 14, poprzeczna oficyna, IV p., tel. 280-85, codziennie od 12—2 pp., a w czwartek od g. 6—7 pp. w bramie na parterze. Wycieczki są dostępne dla wszystkich

WYPADKI.

Zbójecki napad bandytów. Onegdajszej nocy pięciu bandytów dokonało napadu na dom p. Czesnego, właściciela huty w Husinie, pow. zamojskim. W czasie rabunku, skutkiem nieporozumienia, jeden z bandytów strzelił do znajdującego się przed domem na czatach swego towarzysza, raniąc go ciężko. Zaalarmowani strzałem nadbiegli na ratunek robotnicy huty, jednakże bandyci rozproszyli ich salwami rewolwerowemi i karabinowemi. Napastnicy naładowali następnie przedmioty zrabowane na wóz i przed ucieczką dobili swego rannego towarzysza. Potem odcięli mu toporem głowę, którą zabrali z sobą, aby w ten sposób uniemożliwić policji stwierdzenie tożsamości zabitego.

Katastrofa samochodowa. Wprost domu nr. 24 przy ul. Ząbkowskiej z przejeżdżającej dorożki samochodowej nr. 700 pękło zadnie lewe koło. Z tego powodu samochód przewrócił się do góry kołami. Jadący tym samochodem prałat 42-letni ks. Jan Poskrobko i Stanisław Ostarzewski, porucznik W. P. z Kielc, siłą zderzenia zostali wyrzuceni na jezdnię ulicy, przyczem odnieśli lekkie obrażenia ciała. Kierowca samochodu Jan Galiciński (Brzozowa 3) został przygnieciony przez samochód, lecz żadnego szwanku nie odniósł. Lekarz Pogotowia stwierdził u ks Poskrobko potłuczenie lewego przedramienia, u Ostaszewskiego zaś potłuczenie obu podudzi i, po udzieleniu pomocy, przewiózł obydwie ofiary katastrofy do mieszkań.

Zamach aresztanta na policjanta. Szeregowiec 18 p. w Skierniewicach Józef Fretman, jako oskarżony o dezercję, był przeprowadzany do posterunku policyjnego pod eskortą posterunkowego Tadjana. W drodze aresztant wyjął nagle duży scyzoryk i usiłował popełnić samobójstwo za pomocą poderżnięcia gardła. Widząc to post. Tadjan, usiłując zapobiedz zamachowi samobójczemu, chciał wyrwać scyzoryk. W czasie szamotania się Fretman uderzył post. Tadjana tymże scyzorykiem, zadając głęboką ranę w lewe przedramię. Raniony, mimo silnego upływu krwi, zdołał jednak odprowadzić Fretmana na posterunek policyjny.

Upadek z rusztowania. Przy ul. Pańskiej 23 przy nadbudowie domu spadł z rusztowania w czasie pracy cieśla Józef Kalinowski. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie stawu barkowego i prawego podudzia i przewiózł poszwankowanego do domu.

Pożar. We wsi Sitnie gm. Jadowie w pow. Radzymińskim, w zabudowaniach Józefa Prusaka, wynikł pożar. Spaliła się stodoła z tegorocznemi zbiorami, obora, stajnie, krowa, koń, 2 cielęta, 3 owce i narzędzia rolnicze. Ogólne straty wynoszą 2.300 zł.

Znaleziona nóżka dziecka. We wsi Wawrzyszewie gm. Młociny pies miejscowego gospodarza przyniósł z pola do zagrody nóżkę nowonarodzonego dziecka.

——::ooo::——

Program koncertów radjofonicznych

Na dziś:

Warszawa (385 m.) (PTR.). Godz. 20—21 30— Koncert urz. przez Centr kom. pol. zrzeszeń radjotechn.: „Traviata", opera Verdi'ego (wyjątki).

Paryż (1750 m.). Godz. 16.45 — Koncert dla dzieci; godz 17.15—Koncert orkiestry; godz. 20.45—22 — Koncert.

Rzym (425m.) . Godz. 21.15 — „Faust" Gounoda (wyjątki).

Zurich (515 m.). Godz. 20.15 — Utwory wesołe wokalno-muzyczne.

Wiedeń (530 m.). Godz 16.10—18 — Orkiestra; odz. 20—Muzyka kameralna.

Praga (550 m.). Godz 20—Wieczór oper francuskich.

Berlin (505 m.). Godz. 17—18.30 — Orkiestra; godz. 20.30 — Koncert orkiestry wojskowej; godz. 22.30—24—Muzyka taneczna.

Lipsk (454 m.) Godz. 20.15 — Koncert symfoniczny.

Królewiec (463 m.). Godz. 17—18 — Orkiestra; godz. 20—21 — Wieczór rozmaitości (utwory poważnej i wesołej treści); godz. 21 15—22.15— Muzyka taneczna.

Wrocław (418 m.). Godz. 17—18 — Orkiestra; godz 20.30 — „Anna Eliza", komedja historyczna Herscha.

——::o::——

Teatr i muzyka

Teatr Letni (w gmachu Narodowego). Codziennie „Codziennie o 5-tej".

Teatr Polski. Codziennie „Panienka bez znaczenia".

Teatr M[illegible] Codziennie „Złota ciocia".

Teatr Nowości. Powtórzenie premjery „Córka za tysiąc franków".

Teatr Szkarłatna Maska. Codziennie „Don Juan mimowoli".

Przedstawienie wokalno - baletowe w teatrze na Wyspie w Łazienkach. Staraniem Tow. Przyjaciół Inwalidów i Koła przyjaciół 39-ej drużyny harcerskiej im. J. Wybickiego odbędzie się w niedzielę dn. 23 bm. o godz. 5 pp. w teatrze na Wyspie w Łazienkach przedstawienie wokalno-baletowe z udziałem śpiewaczki Heleny Rinasówny, śpiewaka Romana Romicza oraz tancerek: Piekutowskiej, Oleniechiej i Kostarzewskiej. Urozmaici to widowisko balet dziecięcy.

——::o::——

SPORT.

Turniej piłkarski na boisku Skry.

W dn. 22 i 23 b. m. na boisku RKS Skra rozegrany zostanie turniej piłkarski klubów B-klasowych. Program jest następujący: Sobota 22.VIII godz. 15.30 — Barkochba — Ruch; godz. 17 — Skra—Makabi. Niedziela 23.VIII godz. 15.30—Pokonani dnia poprzedniego, godz 17 — Zwycięzcy.

Czeski klub S. K. Pardubice w stolicy.

Znana z występów w r. 1922 słynna drużyna czechosłowacka S. K. Pardubice przybywa na 22 i 25 bm. do Warszawy, celem rozegrania 2 meczów z Polonją.

Odznaczenie w sporcie.

Jak się dowiadujemy, długoletni prezes klubu „Orzeł Biały" p. Ludwik Amblard otrzymał od Prezydenta Rzeczypospolitej Srebrny Krzyż Zasługi za krzewienie sportu w armji.

Przed mistrzostwami pływackiemi.

Trzydniowe zawody pływackie o mistrzostwo Polski, jakie ujrzy w tym tygodniu stolica, będą jedną z najpiękniejszych imprez sportowych zesonu. Złożą się na to świetne warunki widowiskowe zawodów, efektowny program, zawierajacy oprócz biegów pływackich, skoki z wieży i trampoliny o match water-polo i nadewszystko wysoki poziom sportowy zawodów, w których prawdopodobnie padną niemal że wszystkie rekordy polskie. Jest zagadką jedynie, czy uda się naszym pływakom pobić rekordy, ustanowione w roku zeszłym przez katowiczanina Dettego, który następnie optował i wyjechał do Niemiec, pozostawiając swe nazwisko na 6 miejscach w tabeli polskich rekordów. Szczególne zainteresowanie powinien wywołać mecz water-polo, pierwszy w stolicy. Gra ta cieszy się na zachodzie niezwykłą popularnością tak, że może rywalizować nawet z footballem i, miejmy nadzieję, że zaszczepiona na nasz grunt, przyjmie się dość szybko. Zawody odbędą się, jak wiadomo, dn. 22, 23 i 24 b. m. w porcie na Pradze.

Turniej tennisowy o mistrzostwo Górnego Śląska.

Katowice, 19.VIII (C-S). Zakończony ostatnio turniej tennisowy o mistrzostwo Górnego Śląska przyniósł następujące wyniki: Gra pojedyńcza panów—Stolarow (Łódź); gra podwójna panów — Stolarow i Steinert (Łódź); gra pojedyńcza pań— W. Richterówna (Łódź); gra mieszana — W. Richterówna i Steinert (Łódź); gra pojedyńcza panów z wyrównaniem — Żółtowski (Poznań); gra podwójna z wyrównaniem — Bracia Żółtowscy (Poznań); gra mieszana z wyrównaniem — W. Richterówna i Steinert.

Finał o mistrzostwo D. O. K. Łódź.

Łódź, 19.VIII. (C-S). W dniu wczorajszym rozegrany został finał o mistrzostwo DOK. IV w piłce nożnej. W meczu tym 28 p. strz. kan. pokonał 7 p. a. p. w stosunku 3:1. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Durka (2) i Gocławski.

——::o::——

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7